

KURIER Popularny

Rok II

Łódź, wtorek 1 stycznia 1946 r.

(63) Nr 1

Dziś:

Szczęście plemion w Jodzie
balkkańskich
Ostatnie chwile Hitlera
Salakim karetki pogotowia
Goering śpiewa w kościele

Powiórne przemówienie Premiera po dyskusji w KRN

Wchodzimy dzisiaj w Nowy Rok, rozpoczynający nowy okres kalendarzowy swojej codziennej pracy. Zamknęliśmy poprzedni czasokres roczny bardzo poważnym bilansem wykazującym po stronie czynnej osiągnięcia które swoją treścią zażyły na losach świata i Polski.

Skończony, miniony rok przebiegł do historii jako rok zwycięstwa i triumfu nad faszyzmem, rok odzyskania wolności przez ciężone narody Europy, rok powrotu postępu i kultury, zwycięstwa cywilizacji nad barbarzyństwem i zbrodnią.

Ubiegły rok był widowiskiem ostatniej, gigantycznej fazy zmagania ludzkości o nowe oblicze świata. Morze krwi, która przelewała się i wzbierała coraz silniej w miarę zbliżenia się zwycięstwa, pochłonięto miliony istnień ludzkich, wyrwało z szeregów proletariatu walczącego o pokój i szczęście mas ludowych całego świata, najlepsze, najofiarniejsze zastępy bojowników.

Naród nasz, polska klasa pracująca, od pierwszej chwili rozpoczęła śmiertelnej walki z ciemnością świata — faszyzmem — stanęła natychmiast, jasno i wyraźnie na barikadzie wolności. Wraz z rosnącym terrorem i pogłębiającym się systemem gwałtu, związkowały się nasze szeregi, wzmacniała się moc i niezłomna wola bezwzględnej oporu. Ani masowe egzekucje, ani zbiorowe mordy publiczne, ani sieć obozów koncentracyjnych i krematoriów, nie powstrzymały, zdrowego, wyraźnego, patriotycznego odruchu mas ludowych milijonów walczących o wolność i pokój.

Dlatego ostatni rok był rokiem realizacji najpiękniejszych marzeń i postulatów walczącego proletariatu. Dlatego zamyka się on uzyskaniem wolności i samodzielnego bytu, dlatego wśród osiągnięć ostatniego okresu istnieją także wspaniałe pozycje jak demokratyczne Wojsko Polskie, polskie szkolnictwo, wymiar sprawiedliwości, reforma rolna, rady zakładowe, odbudowany z ruin przemysł, usprawniający się transport i bijące coraz żywszym tętnem nasze odzyskane ziemie zachodnie.

Najpotworniejsza z wojen nie pozwoliła dotąd jeszcze zapewnić klasie robotniczej warunków życia takich na jakie zasługuje. Robotnik polski w dalszym ciągu wykonuje zaszczytne swoje obowiązki. Bohaterstwo jego przejawiało się na polach bitew, dziś błyszczy na froncie pracy.

Nowy Rok będzie niezawodnie dalszym etapem ośmiernych wysiłków najżywoźniejszej naszej warstwy społecznej. Powinien on być rokiem, który przyniesie i systematycznie powiększać będzie nowe zdobycze proletariatu polskiego, przybliży moment, w którym właściwi twórcy i obrońcy WSKRZESZONEJ OJCZYZNY nadadzą jej podstawy przyszłej RZECZYSPOLITEJ SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECNEJ.

FRANCUZI ORGANIZUJĄ NIEMIECKI ZARZĄD OKUPACYJNY.

LONDYN, (BBC). — Rozgłoszenia hamburska podała, iż francuskie władze okupacyjne przystępują do organizowania w francuskiej strefie okupacji, niemieckiego zarządu administracyjnego. Przeprowadzenie reorganizacji organów administracyjnych polecono R. Mayerowi.

BEVIN ZŁOŻYŁ SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI MOSKIEWSKIEJ.

LONDYN, (BBC). — Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin złożył premierowi Attlee w ciągu ostatniego weekendu dokładne sprawozdanie z prac konferencji moskiewskiej, przy czym zreferował wiele punktów, które nie zostały podane w oficjalnym komunikacie moskiewskim. Jak wiadomo min. Bevin odbył dwie konferencje z generalisimusem Stalinem. Tematem tych rozmów były różne problemy, dotyczące zarówno Europy Wschodniej, jak Bliskiego i Dalekiego Wschodu.

Premier Attlee przybędzie na posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którym minister Bevin będzie referował wyniki konferencji moskiewskiej.

Głos zabrali Premier tow. Gósbka-Morawski dla złożeń uzupełniających wyjaśnień. W kwestii niedostatecznego uposażenia i wyekwipowania Milicji Obywatelskiej Premier stwierdza, że w stosunku do stonu z przed paru miesięcy zaszedł tu wielki postęp. W niektórych województwach, jak lubelskim i kieleckim, a zwłaszcza w białostockim kwestia bezpieczeństwa przedstawia się niezadawalająco. Premier zbija twierdzenie jednego z mówców, jakoby wskutek mordów ginęło najwięcej członków PSL. Premier wymienił cyfry, dotyczące Milicji Obywatelskiej, ponad 1000 zabitych i 1400 rannych i prawie 1000 upro-

Sprawa uczącej się młodzieży

Przechodząc do sprawy młodzieży akademickiej Premier mówi m. inn. Przyłączam się raczej do oceny, że młodzież akademicka w swej masie nie jest tak reakcyjna, jak mówili niektórzy posłowie. Jest jeszcze poważna ilość czynnych reakcyjnych elementów, ale największą jest młodzież bezpartyjnej i raczej zgadzam się z poglądem, że to atmosfera na uniwersytetach sprawia, iż dochodzi do ekscesów. Na terenie uniwersytetów niewiele uczyniliśmy w dziedzinie demokratyzacji. Pozostali stary duch, pozostałe stare grono profesorskie, które również ponosi winę za ten stan rzeczy. Rząd musi w najbliższym czasie wkroczyć w te stosunki i przywrócić porządek, zabezpieczyć się przed ekscesami. Będziemy dążyć do tego, ażeby wszystkich awanturników, wszystkich paniczek przedwojennych, którzy chcą dawne hece wznieść na wyższych uczelniach wypędzić z uniwersytetów.

Dalej mówca stwierdza, że i w szkolnictwie średnim jest jeszcze duża awanturniczyzna i że trzeba pomyśleć o sposobach naprawy tego stanu rzeczy. Ogólny plan zd-

wadzonych, Polska Partia Robotnicza zanotowała u siebie sefki zamordowanych działaczy ofiarami mordów padają ostatnio też działacze Stronnictwa Ludowego, PPS. Niektórzy przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego świadomie ustosunkowują się dziwnie do zagadnienia poszczególnych mordów, jeżeli to ich dotyczy. Ludzie ci ulegają wrogim podszeptom, że jeśli pada ktoś z ich szeregów, to winowajców należy szukać w aparacie bezpieczeństwa. Premier odpycha te wersje świadome fabrykowane jak najbardziej kategorięcznie.

mokratyzowania oświaty musi być zakrojony na podobnie wielkie skale, jak i w dziedzinie reformy rolnej lub w dziedzinie nacjonalizacji przemysłu.

Zagadnienie powrotu żołnierzy polskich do kraju, odebrania polskiego złota i polskich okrętów jest stale troską rządu. Nie wszystko jednak jest tu od nas zależne.

Co do wywodów posła Wąsowskiego na temat opieki nad inicjatywą prywatną Premier zaznacza, że sprawa inicjatywy prywatnej przedstawia się nienajgorzej. Ludzie zajmujący się tą inicjatywą dają sobie dobre radę i sytuacja ich jest lepsza niż położenie klasy robotniczej drobnego rolnictwa, emerytów czy inwalidów. Rząd docenia znaczenie inicjatywy prywatnej.

W dalszym ciągu Premier nawiązuje do zarzutów jednego z mówców pod adresem aparatu administracyjnego i zapowiada, że aparat ten będzie oczyszczony, a wszystkie elementy niebezpieczne i sabotujące będą usunięte.

Będziemy zwalczać trudności

Zdajemy sobie sprawę — ciągnie Premier — że dno jeszcze u nas różnych trudności i bolączek. Nieraz przy układaniu budżetu bardzo musimy się zastanowić nad tym, jak zaspokoić wszystkie potrzeby. Jeżeli jednak zbadamy nasze postępy gospodarcze i kulturalne to stwierdzić możemy, że postępujemy naprzód. Słusznie jeden z mówców powiedział, że przecież i po tamtej wojnie nie od razu wszystko się uornomowało, że jeszcze w roku 1923 w Polsce jakkolwiek zniszczenia były mniejsze, niż po obecnej wojnie było dużo nieporządku, zła i biedy. My zaś mamy

osiem miesięcy od zakończenia wojny. Jeżeli zważymy, jak wielkie problemy mieliśmy do rozwiązania, jakie wielkie były trudności i obiektywne i subiektywne, to musimy powiedzieć, że z trudności tych wychodzimy zwycięsko. Na zakończenie Premier odpowiada specjalnie na wywody posła Bryji i Wójcika. Poseł Bryja — oświadczył Premier — zarzucał nam, że nie wykonaliśmy porozumienia moskiewskiego, ponieważ nie ma tyłu, lub by wypadło podsekretarzu stanu czy posłów do KRN.

Zdaje mi się, że jeżeli tzw. klucz nie zo-

Z Rozkazu Naczelnego Dowództwa W. P.

Żołnierze Wojska Polskiego w kraju i zagranicą!

Minął rok 1945 — rok największej chwały i zwycięstwa oręża polskiego na całej przestrzeni naszych dziejów. Choć już nieraz Wojsko Polskie krwią swoją tworzyło wielkopomne pomniki chwały narodowej, rozstawiając imię nasze po całym świecie i czyniąc je symbolem walki o wolność w Europie i za oceanem, to jednak nigdy jeszcze nie odniosły bojowe Białe Orły Polskie takiego obrzydliwego triumfu w odwiecznej walce z nawałą germańską, jak właśnie w 1945 r.

Przez tysiąc lat Polska tylko broniła się przed niemiecką nawałą.

W r. 1945 po raz pierwszy w naszych dziejach żołnierz polski swym bagnetem odwrócił kartę historii, wkroczył na ziemię niemieckie, do wrażeń stolicy i wziął tam odwet nie tylko za rok 1939, lecz także za wszystkie stulecia meki i niewoli. Od tej chwili Polska przestała być terenem niemieckiego „Drang nad Osten”, przestała być stroną słabszą, tylko broniła się przed najazdami, tylko „meczennica narodów”.

Wygraliśmy wojnę największą w dziejach narodu i świata dzięki sojuszowi z robotnikiem i chłopem radzieckim. Zjednoczyła nas wspólna niedola, wspólna krew, przelana na froncie, wspólne bratnie mogiły, największe pomniki naszej noweli, ale zwycięstwy przylajni. I jest to waszym dziełem, żołnierze! Pogrzebaliśmy raz na zawsze wojskową

politykę sanacyjną rozkazującym narodowi, z szablą w ręku. Tworzymy nowy korpus oficerski i nową generalicję z najbardziej zasłużonych żołnierzy, z prawdziwych synów ludu.

Nie herby i majatki, lecz zasługi i praca awansują i beda awansować na oficerów, a oficerów na generałów.

Żołnierze! Z uczuciem dumy i dobrze spełnionego obowiązku patrzyć możecie na wielki przełomowy rok 1945. Usprawiedliwiłście pokładane w was przez naród nadzieje. Jesteście największą dumą narodową Polski!

Obecnie znaczna część spośród was demobilizuje się i przechodzi w szeregi budowniczych nowego wspaniałego gmachu Rzeczypospolitej. Na tym froncie pokażcie, iż jesteście godnymi swych poległych braci, a rząd i naród otoczą najkilkniejszą opieką inwalidów wojennych, weteranów bojowych, osadników i repatriantów wojskowych.

Żołnierze polscy na obczyźnie! Wrócili do nas wasi bracia z Francji i częściowo z Włoch serdecznie witani przez cały naród. Wiemy o waszych cierpieniach, o przesładowaniach przez reakcyjne dowództwo. Polska jednak was nigdy nie porzuci! Waszym dowództwem nie są generalowie sanacyjni, lecz władze wojskowe w kraju, uznane przez cały świat. Tylko te rozkazy legalnej władzy polskiej są dla was obowiązujące!

Żołnierze! W uroczystym dniu Nowego Roku składamy wam wraz z całym narodem serdeczne noworoczne życzenia.

WSZYSTKIM BOJOWNIKOM O POLSKĘ LUDU PRACUJĄCEGO, ROBOTNIKOM, CHŁOPOM, INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ I ŻOŁNIERZOM, TOWARZYSZOM PRACY I WALKI, PRZYJACIOŁOM, SYMPATYKOM I CZYTELNIKOM — SKŁADAMY ŻYCZENIA SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU.

stał zastosowany w 100 proc., to winę za to ponoszą również sami zainteresowani. W Moskwie zgodziliśmy się, że tworzymy Rząd Jedności Narodowej, oparty o słuszny program Rządu Tymczasowego i że razem wspólnie pracujemy. Czy PSL wykonało ten program na 100 proc.? PSL zajmuje nieco dziwne stanowisko, z jednej strony jest stronnictwem rządowym, z drugiej zaś uprawia opozycję może nie 100 proc., może 50 proc. Sądze, że ten stan rzeczy powinien ulec wyjaśnieniu. Przyjmuje z wielkim zadowoleniem, że PSL nie chce być opozycyjnym, ale chodzi o to, żeby nie było nim nawet w 50 proc. Zapowiedziano tu nawet, że zostaną wyciągnięte konsekwencje. Wydaje mi się, że jeśli ma istnieć taki stan, jak obecnie, jeśli mają siedzieć na dwóch stołkach, to należałoby to zagadnienie wyjaśnić. Jeśli się jest stronnictwem rządowym, to wtedy na własnych zjazdach i zebraniach nie podyska się do opozycji. Albo też trzeba się stać stuprocentową opozycją. Słusznie powiedział ob. Popiel, że nie ilość mandatów powinna decydować o ustosunkowaniu się do rzeczywistości, ale troska o odbudowanie kraju. Sądze, że gdyby tą drogą poszły wszystkie stronnictwa demokratyczne byłoby lepiej. Nie byłoby zresztą zdrowe gdyby w Polsce dla tych stronnictw, które ostatnio przybyły od razu zmieniano hurtownie starostów, wojewodów, ministrów. Trzeba to zrobić spokojnie, pojedynczo, w miarę posiadanych miejsc i kandydatów. Konkretując premier wzywa do całkowitej jedności w interesie szybszej odbudowy kraju.

W imieniu stronnictw koalicji rządowej tow. Obrączka składa wniosek o wyrażenie Rządowi pełnego zaufania. Wniosek ten przyjęło burzliwym oklaskami.

Przemówienie o-prem. Mikołajczyka

Przed głosowaniem wniosku o votum zaufania rządowi, przewodniczący udziela głosu wicepremierowi Mikołajczykowi, który powlekiadł m. inn.:

Odezytano wniosek wszystkich stronnictw politycznych. Zanim będzie on głosowany, muszę wypowiedzieć parę słów w związku z ostatnim akordem, kolęgi Premiera. Wniosek ten moje stronnictwo podpisało i całkowicie popiera. Ponieważ jednak z tej trybuny pałdy słowa o tym, jakoby moje stronnictwo było nielojalne i siedziało na dwóch krzesłach, ostrzegam, że panowie głosując, głosują jednocześnie za votum zaufania dla tych członków PSL, którzy w rządzie zasiadają. Nie jest tak, jak się często mówi, że zeszły się jakieś różne koncepcje, że w tej chwili próbuje się czasem nas przeciwstawić, jako Lublin i Londyn.

Jeżeli chodzi o Rząd Jedności Narodowej, to we wszystkich zasadniczych kwestiach, dotyczących nowych ustaw, głosowaliśmy za nim. Spełniliśmy swój obowiązek i zdaje się, pod tym względem nie może nam nikt zrobić zarzutu.

Zagadnienie odbudowy kraju, repatriacji, reform społecznych, zaludnienia i zaspodarowanie ziem zachodnich — wszystkie te zagadnienia, jak często podkreślałem — są zagadnieniami, które daleko przekraczają możliwości normalne jednego pokolenia, każde z osobna wystarczyłoby w zupełności dla jednego pokolenia. Musimy je wykonać i wykonamy napewno. Dlatego ponad różnice wewnętrzne, ponad różnice programowe, te wielkie zadania złączyły nas. Chcemy im lojalnie służyć i dlatego boli nas, gdy się nas chce koniecznie przedstawiać, jako stronnictwo antysowieckie, czy jako stronnictwo idące do opozycji.

Stawiam kwestię bardzo wyraźnie: „Panowie głosując, głosują równocześnie za kwestią zaufania dla członków PSL”.

Votum zaufania dla rządu

Po przemówieniu Wicepremiera Mikołajczyka odbyło się głosowanie nad wnioskiem o votum zaufania dla Rządu, który przeszedł jednomyślnie. Wiceprezydent KRN tow. Szwalbe odczytuje i poddaje pod głosowanie zgłoszone wnioski poselskie.

Z JAWY.

LONDYN, (BBC). — Korespondent Reutersa donosi z Jawy, iż wojska brytyjskie zajęły całe miasto Batawia.

Trzeci dzień obrad KRN

WARSZAWA (PAP). Trzeci dzień obrad Krajowej Rady Narodowej, rozpoczęto referatem wicepremiera Mikołajczyka, na temat prac Min. Rolnictwa i akacji siewnej.

Izba przystąpiła z kolei do następnego punktu porządku dziennego, a mianowicie do ratyfikacji szeregu umów międzynarodowych. Projekt ustawy o ustaleniu wschodnich granic Rzeczypospolitej, referuje prof. Jura.

Ponieważ na zapytanie przewodniczącego nikt z posłów nie zgłasza sprzeciwu, przewodniczący, ob. Bierut stwierdza: wśród oklasków Zgromadzenia, że uchwała została jednomyślnie przyjęta.

Z kolei pos. Garmarczyk referuje projekt ustawy o ratyfikacji podpisanej w San Francisco 26 czerwca 1945 r. karty Narodów Zjednoczonych oraz porozumienia, ustanawiającego komisję przygotowawczą Narodów Zjednoczonych.

I w tej sprawie nikt nie zgłasza się do dyskusji, wobec czego przystąpiono do głosowania. Umowa, o przystąpieniu Polski do Organizacji Narodów Zjednoczonych, przyjęta została jednomyślnie wśród oklasków całej Izby.

Posel. prof. Leszczycki, przedstawiła z kolei Izbie w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych projekt ustawy o ratyfikacji umów, zawartych w Breton Woods, a dotyczących gospodarki finansowej świata.

Również ten projekt przyjęto jednomyślnie.

Prezydent podał do wiadomości Krajowej Radzie Narodowej, że pomiędzy Polska a ZSRR zawarta została w dn. 6 lipca rb. umowa o prawie zmiany obywatelstwa i że pomiędzy Polska a Czechosłowacją zawarta została w dniu 21 września rb. umowa w przedmiocie repatriacji. Umowy te, zgodnie z art. 49 ustw. 1 Konstytucji, zostały ratyfikowane przez Prezydenta KRN i tekst tych umów zostanie ogłoszony w Dzienniku Ustaw.

Z kolei Izba przechodzi do następnego punktu porządku dziennego, referatu ministra Ziem Odzyskanych — tow. Gomułki, na temat pierwszego okresu prac rządu na ziemiach odzyskanych.

Prezydent KRN ob. Bierut podaje do wiadomości Izby, że wpłynął wniosek grupy posłów o uznanie Oświęcimia za miejsce pamięci polskiego i międzynarodowego męczeństwa. Wniosek ten odesłano do komisji. Skierowano również do komisji wniosek posła Przybyłosa w sprawie wydania ustawy o bibliotekach.

Jak Goebbels nie usłuchał swego wodza

Testament polityczny Hitlera w rękach brytyjskich

LONDYN, (BBC). — Z brytyjskiej strefy okupacji Niemiec nadeszły nowe szczegóły dotyczące dokumentów znalezionych w Tegernsee (50 km. od Monachium). Są to

jak donosiliśmy dwa testamenty Hitlera: akt ślubu Hitlera z Ewą Braun i list Hitlera do Doenitza. Okazuje się, iż kopie tych dokumentów znajdowały się już od dawna w rękach wywiadu brytyjskiego. W testamentie politycznym Hitlera znajduje się zalecenie wydalenia z partii hitlerowskiej Goeringa i Himmlera, przy czym miejsce Goeringa miał zająć Doenitz a miejsce Himmlera gauleiter Hanke. Powiedziano tam również, iż gauleiter Paweł Geisler miał objąć stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Do prywatnego testamentu Hitlera dołączone jest pismo Goebbelsa. W piśmie tym Goebbels oświadcza, iż po raz pierwszy nie wykonał rozkazu Hitlera, który zalecał mu opuszczenie Berlina w krytycznej chwili i stanicie na czele nowego rządu. Goebbels zdecydowany jest pozostać wbrów rozkazowi wraz z całą rodziną w Berlinie i tu zginąć.

Rozruchy w Palestynie

(ZAP). Z Londynu donoszą: — Władze brytyjskie skoncentrowały znaczną ilość wojsk w Tel Avivie i Jerozolimie, gdzie aresztowano około 2,000 osób.

Od 30 b.m. ruch uliczny w Jerozolimie i Tel Avivie dozwolony jest od godz. 8,30 do 16-ej. Władze policyjne podają, iż w ostatnich zamieszkach w Jerozolimie i Tel Avivie zginęło 10 policjantów, a 12-tu zostało rannych.

Londyński „Observer” w depeszy z Jerozolimy podaje, iż ostatnie zamachy są dziełem eksterminacyjnych grup żydowskich w Palestynie: „Igrun Zwai Leumi” i t. zw. grupy Sterna, które usiłują przez wywołanie zamieszek uniemożliwić kierownikom żydowskim w Palestynie dojść do porozumienia z Anglią. Dają one do sprokowania walki między zasadniczymi siłami Żyd. Obrony Narodowej w Palestynie z wojskami angielskimi.

W ostatniej chwili donoszą, że sytuacja w Palestynie nieco się uspokoiła, lecz napięcie trwa.

Jeszcze jedno potwierdzenie Katynia

LONDYN, (BBC). — W toku odbywającego się obecnie w Leningradzie procesu przeciwko byłym wojskowym niemieckim, oskarżonym o popełnienie szeregu czynów bestialskich i morderstw w okręgu leningradzkim w okresie okupacji niemieckiej, jeden z oskarżonych złożył zeznanie w sprawie Katynia. Oświadczył on, iż nieprawdą jest jakoby w Katyniu poniosło śmierć 10,000 Polaków z rąk radzieckiej policji politycznej — jeńcy polscy padli ofiarą zbirów niemieckich.

Komisja sojusznicza w Rumunii

LONDYN, (BBC). — W poniedziałek wieczór miała przybyć do Bukaresztu komisja sojusznicza w osobach ambasadora Wielkiej Brytanii A. Clarka Kerr, ambasadora Stanów Zjednoczonych — Harrimana i zastępcy Komisarza Ludowego spraw zagranicznych A. Wyszyńskiego. Jednocześnie do Bukaresztu ma powrócić po 4-miesięcznej nieobecności król Michał celem odbycia konferencji z komisją sojuszniczą.

W nawiązaniu

Komisja Finansowa francuskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego obniżyła o 20 proc. budżet zbrojeniowy armii francuskiej na pierwszy kwartał 1946 r.

Rząd egipski nie podpisał umowy paryskiej o odszkodowaniach wojennych, o ile udział Egiptu w reparacjach nie będzie powiększony. Amerykański minister wojny Patterson, udaje się do Niemiec, Japonii i Chin, celem odbycia narad z dowódcami amerykańskimi wojsk ekspedycyjnych.

Felieton polityczny

Cyfry, które wszystko tłumaczą

Gdy mówi się i pisze o konieczności przemysłowego rozbrojenia Niemiec — przebiegający polski czytelnik uczuciowo, intuicyjnie nie jako — godzi się z tym programowym postulatem, ale nie zawsze zdaje sobie w pełni sprawę, jak wielka była siła gospodarstwa naszego pokonanego sąsiada, jak wielka jest ona jeszcze i dziś, potencjonalnie rzecz biorąc, i jakie ta potencjalna siła, jeżeli zawczasu nie zostanie rozkładowana, stworzyć może nowe niebezpieczeństwo.

Sucho liczby są tu najlepszym informatorem.

W latach 1928-29, a więc wtedy, gdy hitleryzm nie był jeszcze przy władzy i nie rozpoczął swej wsieckiej gospodarczej kumpanii na kraje Europy, przede wszystkim wschodniej i południowo-wschodniej, wtedy już udział Niemiec w imporcie tych krajów był olbrzymi...

Tak np. udział w imporcie Włoch wynosił — 27 proc., Grecji — 29 proc., Rumunii — 49 proc., Turcji — 47 proc., Jugosławii — 33 proc., Polski — 25 proc., Szwecji — 23 proc., Holandii — 26 proc., Szwajcarii — 26 proc.

Wpływ gospodarczy, który powyższe liczby doskonale obrazują, był możliwy dzięki temu, że w latach tych produkcja przemysłowa Niemiec wynosiła 1/3 całej produkcji europejskiej (za wyłączeniem ZSRR). W poszczególnych dziedzinach tej produkcji udział Niemiec przebiegał niejednokrotnie tak — 1/3. Tak np. połowa europejskiego wydobycia węgla należała do Rzeszy, 2/5 wyrobu stali, 1/2 produkcji chemicznej, 2/3 produkcji maszyn. Na poziomie 1/3 znajdowała się wytwórczość energii elektrycznej, a 1/4 — budowa okrętów.

Te olbrzymie cyfry mają swoją wymowę. One określają potrzebę „Lebensraum” nie dla żywego Niemca, lecz dla rynków zbytu niemieckiego przemysłu. One to właśnie — te liczby suche — ucasadniają najlepiej dla czegoś Hitler znalazł poparcie, wielkiego niemieckiego kapitału i zainteresowanego w przemyśle niemieckim — kapitału anglosaskiego. Te liczby statystyczne tłumaczą dla czegoś Hitler, marionetka w rękach fabrykantów, junkerów i bankierów własnych i zagranicznych — musiał, gdyż inaczej wydobycie mu posadę — szerzyć hasła niemieckiego imperializmu, hasła walki za wszelką cenę o „Lebensraum”.

Hitler nie był tu czynny nowym. Jego „Mein Kampf” nie jest rewelacją — to przecież w brutalniejszej i mniej zamaskowanej formie powtórzenie tez bismarckowskich, to przecież spłodzona forma planu Naumaana, to przecież wilhelmowska droga ekspansji po drodze Berlin — Bagdad — Basrah.

Mocarstwowy sen, kosmarny sen, który skąpał świat we krwi przeszył się tragicznie dla hitleryzmu i całych Niemiec. Ale sen ten, który już nie po raz pierwszy w historii przez Niemców był ślony — może się łatwo powtórzyć. Jego inspirator — wielki niemiecki przemysł wciąż jeszcze istnieje. Natężył anglosaskie — walec frontu — zniszczyły zaledwie 30 proc. tego przemysłu.

I dlatego w interesie europejskim, w interesie całego świata jest słamać niemiecki ciężki przemysł. Dlatego w interesie świata było oddanie Polsce całego Śląska, dlatego w interesie świata jest, aby Ruhr, Saara i Nadrenia znalazły się poza niemieckimi granicami, pod międzynarodową kontrolą.

Przemysł niemiecki na pozostałych terenach, po zdemontowaniu i oddaniu sojusznikom najpoważniejszych obiektów nie będzie już groźny, będzie tylko umożliwiał Niemcom normalne, niewojenne bytowanie — bez konieczności silniejszej pomocy z zagranicy.

Ci finansisci międzynarodowi, którzy chcą liby cofnąć na wschód granice Polski, którzy niechętnie spoglądają na francuskie żądanie zabezpieczenia ich granic z Niemcami przez umiędzynarodowienie basenów węglowych Ruhry i Saary, oraz Nadrenii — złą wyrażającą przystęgu swym ojczystem krajom, a ich własna kalkulacja obrócić się może przeciwko nim.

Niech panowie ci nauczą się polskiego przy słowie, że „gdzie drwa rąbią, tam drzazgi poleca” — a w następnej wojnie drzazgi polecać by mogły i z nich — i polecać na pewno, bo wojna ta byłaby biologicznym kołosem Europy. I niech pamiętają, że odrodzony, a odrodzić go nie trudno — przemysł niemiecki — to wojna bez wątpienia.

S.

Syn Czang-Kai-Szeka u Stalina

LONDYN, (BBC). — Z Moskwy donoszą, iż generalissimus Stalin przyjął w niedzielę osobistego wysłannika generalissimusa Czang-Kai-Szeka w osobie jego syna Czang-Cziu-Kuo. Na konferencji tej obecni byli poza tym komisarz Mołotow i ambasador chiński w Moskwie Fu-Bin-Czan.

...jedna jest PPS

Jedność klasy robotniczej, jej solidarność, głębokie zrozumienie roli, która jej przypada w obecnym okresie dziejowym i piękny, uczciwy patriotyzm jaki cechuje szeregi pracujących — to najpotężniejsza siła, dokoła której gromadzić się muszą wszyscy komu bliskie są i jasne drogi wiodące pracujących do ostatecznego zwycięstwa. Dlatego każdy odruch cementowania wsiłku tej klasy, każdy odzew solidarności i braterstwa jest wartością, która wnosi w walkę i pracę nowe siły, dalszy entuzjazm, zwiększoną ofiarności i wzmożoną aktywność.

Wrogowie klasy robotniczej wiedzieli o tym zawsze, że rozbić, wzajemne zwalczanie się w łonie obozu robotniczego, to są środki, które prowadzą do mocniejszego ujarznienia i szerszego wyzysku proletariatu. Nie szczędzono ani sił ani pieniędzy, aby tworzyć sztuczne rozłamy, kontynuować rozdźwięki, rozbić solidarność. W miarę powodzenia zbrodni-czych intryg agentów faszystowskich i przedstawicieli pancernych kas ogniotwórczych, następowały po sobie ataki na prawa pracujących, na prawa polityczne i ekonomiczne.

Polska Partia Socjalistyczna, której chlubna historia walki o Polskę i Socjalizm tylekroć w ciągu swoich dziejów zdawała egzamin politycznej dojrzałości, umiała zawsze w momentach najbardziej ważnych i historycznych rzucić na szalę wydarzeń swój dorobek i wartość, wytwarzała w swoich szeregach atmosferę jedności myśli i czynu, grupowała przy sztachetach wszystko to, co w sercach swoich buntowało się przeciwko niesprawiedliwości społecznej...

W ostatnich dniach ruchu socjalistycznego w Polsce doznał całkowitego zjednoczenia. Wezwania rzucone przez tow. Zygmunta Żuławskiego wskazującego jasno, otwarcie, wyraźnie i bez ogródek, gdzie jest miejsce każdego polskiego socjalisty, zamyka ważny w dziejach naszego ruchu problem, pozwala i każe stwierdzić, że polski ruch socjalistyczny jest w pełni skonsolidowany, trwale zjednoczony i jednolity. Dzisiaj już nasze szeregi cechuje całkowita wspólnota wyrażająca się w jasnym, skryształizowanym dążeniu do realizacji naszego programu.

Dzisiaj, w czasie kiedy Polska Odrodzona do życia powołana bohaterkim wysiłkiem proletariatu, dźwiga się z okropnych ran zadanych jej wyrafinowanym, zbrodniczym systemem germańskiego okupanta, każdy móżg i każda para rąk jest ważna i potrzebna. Każdy pracujący, który staje w szeregu aby swoim trudem codziennym i pracą wzmacniać podstawy niepodległego bytu, zamiast beczynnie przypatrywać się procesowi rozwojowemu, jest dowodem, że pionierski wysiłek awangardy naszego ruchu został należycie oceniony i zrozumiany.

Polska Demokratyczna, w której każdy człowiek pracy ma prawo współdecydowania o losach kraju, państwo, którego ustroj zapewnia odpowiednie ustawy, gwarantujące masom ludowym nowe zdobycze socjalne i wpływ. Na całokształt stosunków, jest dla nas, socjalistów drogą, po której krocząc chcemy do Polski powołanej równości i sprawiedliwości społecznej. Jest rzeczą jasną i zrozumiałą, że oparłszy się o jednolitą postawę całej klasy robotniczej i mając cementowane własne szeregi, marsz nasz odbywać się będzie szybko i pewnie.

Świadomość, że pod czerwonymi sztandarami Polskiej Partii Socjalistycznej stoi wszystko to, co przez lata walki we własnej Ojczyźnie, a następnie w chwilach grozy i niewoli zajmowało miejsce na barykadach zmagających o prawo do życia i wolności, że drzewce naszych znaków bojowych trzymane są mocną i niezawodną dłonią starych, wypróbowanych, ofiarnych bojowników o prawa ludowe i młodych kadr wychowanych i okrzepłych w ogniu walk i oparach przelanej krwi, każe wszystkim nam żywić niepłoną nadzieję, że wkraczamy w taki etap swojej działalności, gdzie każda chwila znacząca będzie nowymi osiągnięciami, dalszym wzmocnieniem sił i pogłębieniem po przez jednolity front — społeczności całego obozu demokratycznego.

PPS jest Partią o wspaniałej tradycji i olbrzymim wkładzie w dzieło walki o Wolność i Socjalizm. W momencie kiedy w wyniku wielkich przeobrażeń dziejowych jest najodpowiedniejsza chwila do przeprowadzenia i realizacji naszych zasadniczych postulatów musimy dać z siebie wszystko, aby nie zawieść nadziei mas pracujących. W takich historycznych okresach harmonijna praca i wspólna dążność całego ruchu ma niesłychanie ważne znaczenie. Możemy śmiało stwierdzić, że znaczenie to uwydatniło się i znalazło zrozumienie w naszych szeregach.

Konsolidacja naszego ruchu, wykracza swoją wartością także daleko poza ramy naszej organizacji. Rozsądek i logika, dotychczasowe doświadczenie i praktyka życiowa, wykazują, że wpływ tego faktu odbić się musi nader korzystnie na całokształcie stosunków obozu walczącej demokracji polskiej. Zdajemy sobie sprawę z tego; że ostatnia likwidacja rozbieżności zdań nakłada na nas specjalne obowiązki. Musimy obecnie na każdym terenie naszej codziennej pracy partyjnej, wykazać i udowodnić, że wyciągnęliśmy korzyści z tego ważnego faktu i wysuliśmy odpowiednie wnioski. Muszą się one wyrazić w zwiększonej aktywności, w zdecydowanej, czynnej, karnej i zdyscyplinowanej postawie naszych szeregów, w czujności mas pracujących i przywiązaniu do chwał okrytych sztandarów POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ, na których wypieano najdumniejsze słowa: NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM.

ARTUR KARACZEWSKI

J. W. KOLARZ

Szesnascie plemion w kotle bałkańskim

oto problem dla twórców pokoju światowego

(W angielskim tygodniku „Everybody's” ukazał się artykuł znanego w krajach anglosaskich dziennikarza J. W. Kolarza; artykuł ten ze względu na swoją aktualność i oryginalne ujęcie problemu niewątpliwie zainteresuje i naszych czytelników).

Najbardziej skomplikowanym ze wszystkich problemów, jakie wielkie mocarstwa będą musiały rozstrzygnąć na konferencji pokojowej, będzie niewątpliwie zagadnienie terenów, położonych w Europie Wschodniej, a zamieszkałych przez konglomerat najróżnorodniejszych ras i narodowości.

Tak zwany „europejski Środek Wschód”, położony pomiędzy południowo-wschodnimi granicami Niemiec, a Rosją, przedstawia nieprawdopodobną wprost mieszaninę, z której wyodrębnienie poszczególnych narodowości jest niemal niepodobnym. Wszystkie te narody, które niegdyś żyły z sobą w idealnej zgodzie, są dziś skłócone wzajemnie i żywią do siebie jak najdrastyczniejsze żale i pretensje, które twórcy pokoju będą musieli dokładnie przestudiować.

Rasy, narodowości, religie

Mieszanina ta powstała w czasach, gdy animozje narodowościowe grały nierównie mniejszą, niż dziś rolę w losach Europy i ludzie przenosili się z miejsca na miejsce, szukając sobie lepszych warunków egzystencji i nie troszcząc się wiele o zagadnienia rasowe, bądź to w ramach akcji kolonizacyjnej, bądź też uchodząc przed przesładowaniami religijnymi.

Dwa mocarstwa ówczesne, decydujące zasadniczo o losach tych narodów, miały Turcja i Austria spoglądały na to mieszanie się z sobą rozmaitych ludów z zupełną obojętnością, gdyż wzniesienie tej mozaiki ludzkiej nie nastrożało żadnych szczególnych trudności. Te wielonarodowe tereny posiadały przeważnie duże znaczenie ekonomiczne i strategiczne.

Na urodzajnych ziemiach, położonych między Dunajem, a wodami Tiszy, w t. zw. Banacie, w najlepszej zgodzie współżyły ze sobą 4 narody: Serbowie, Rumuni, Węgrzy i Niemcy. Tereny, położone na południe od delty Dunaju, czyli Dobrudżę, zamieszkiwało aż 6 narodów; to samo miało miejsce w Macedonii, gdzie Grecy, Albańczycy, Serbowie, Bułgarzy, Turcy i Rumuni, wyznający 3 różne religie nie tylko nie przesładowali się wzajemnie, ale mieszały się z sobą, niczym różne części umebłowania w jednym pokoju. W najbliższym sąsiedztwie dawnej stolicy Turcji i w Tracji, Bułgarzy, Grecy i Turcy tworzyli zgodny, choć tak mieszany element.

Niemal sielanka

Czy można wierzyć, że istniały kiedyś takie czasy, kiedy wszystkie te narody: Albańczycy i Grecy, Serbowie i Włosi, Węgrzy, Turcy i Niemcy żyli razem w całkowitej harmonii i zgodzie?

Wielcy ludzie, którzy wyłaniali się z tego konglomeratu różnych narodowości na-

leżeli właściwie do nich wszystkich. I tak np. największy bohater wojen chrześcijańskich, prowadzonych w XVI wieku przeciwko Turcji, Jan Hunyady, którego Węgrzy uważają za największego syna swej ojczyzny, był właściwie z pochodzenia Rumunem, co bynajmniej nie przeszkadza temu, że narodowe dumki serbskie opiewają go, jako swego bohatera.

W muzyce, poezji i wszelkich dziedzinach sztuki folklorystycznej wszystkich tych narodów, daje się zauważyć — mimo istniejących dziś tarć i animozji — zdumiewająca wspólnota motywów.

W Istrii i Trieście, o których tak wiele mówiło się po poprzedniej wojnie i wiele niewątpliwie mówi się będzie i po następnej, mieszkała dawniej mieszanina, złożona z 13 różnych ras. Ludzie ci, nie posiadali właściwie żadnej stałej narodowości. Ktoś, kto miał dziadka Albańczyka, mógł naprzykład uważać się za Serba; ludzie, mówiący po rumuńsku czuli się Grekami, a wiele osób pochodzenia niemieckiego żywiło nieukrywane sympatie pro-węgierskie. Zdarzało się często, że dzieci jednych rodziców zgłaszały różnorodną

przynależność państwową. Za każdym razem, ilekroć zmieniano linie graniczne, część ludności deklarowała się po stronie nowych władców, celem uniknięcia niedogodności ekonomicznych i społecznych, związanych zwykle z ustawami dla mniejszości narodowych. Ludność miała natychmiast pod ręką dowody, świadczące o swych prawach do tej nowej przynależności państwowej, choć kilka miesięcy wcześniej posiadała równie niezbita dowody należenia do innego narodu.

Pierwszy kategorię wtrącił się w te sprawy jeden z twórców pokoju z 1919 r. Lloyd George, który w istnieniu tych niepewnych, splecionych z sobą elementów dopatrywał się wielkiego niebezpieczeństwa i jednej z najcięższych do pokonania trudności przy wykreślaniu linii granicznych państw wschodnio-europejskich.

Czy przesiedlanie rozwiąże trudności

Wielkie mocarstwa, których zadaniem będzie obecnie wykreślenie granic dla takich państw, jak Albania, Bułgaria, Grecja, Jugosławia, Węgry itd. będą musiały

wziąć pod uwagę sprawę wymiany narodów tak, by zająć niebezpieczeństwo tarć rasowych i nie dopuścić do istnienia zbyt licznych mniejszości narodowych. Mocarstwa zachodnie podchodzą do tego problemu ze znacznie większą dozą sceptycyzmu niż mężowie stanu z ZSRR na którego nieograniczonych niemal terenach przesiedlanie wielkich grup ludności odbywać się może z nierównie większą łatwością, niż w przedłużonej Europie. Na przestrzeni historii Rosji tego rodzaju doświadczenia miały miejsce niejednokrotnie i — pomimo trudności technicznych — przeważnie dawały państwu poważne korzyści. W Europie jednak procedura taka pociąga za sobą wielkie ryzyko i należy w każdym poszczególnym wypadku zbadać dokładnie, czy ujednostajnienie danego kraju pod względem narodowościowym nie pociągnie za sobą poważnych zaburzeń ekonomicznych i społecznych.

Przykładem, ilustrującym znakomicie tego rodzaju niebezpieczeństwo, jest wymiana ludności turecko-greckiej, jaka miała miejsce w roku 1923 po nieudanej inwazji Greków na Turcję. Wprawdzie na skutek tej wymiany stosunki turecko-greckie uległy znacznej poprawie, i wyeliminowane zostały zupełnie tak zawsze drażliwe kwestie mniejszości narodowych, ale równowaga gospodarcza została poważnie zachwiana na długie lata.

A przecież o ile łatwiej było oddzielić muzułmańskich Turków od Greków-chrześcijań, niż narody, mające wspólny kościół i — nierzadko — wspólny język!

Musi zapanować nowy duch

Jakże więc można rozwiązać te tak skomplikowane i ważne sprawy? Właściwy sposób rozwikłania i uporzadkowania zamieszanej „europejskiej” Środkowej Wschód” mieszaniny narodów, powstałej częściowo na skutek najazdów ludów barbarzyńskich, częściowo zaś w wyniku dobrowolnej emigracji, nie został jeszcze znaleziony.

Bardzo jest wątpliwe, czy uda się poszegregować poszczególne narody w oddzielne przedziały i nie wiadomo nawet, czy byłoby to pożądane? Jedno jest niewątpliwie pewne: że wszelkie metody techniczne, gwarancje, pakt i układy, a nawet jak najbardziej wnikające w pretensje wszystkich stron zainteresowanych wykreślenie granic, będą miały niewielkie znaczenie, jeśli nie będzie im towarzyszył nowy duch.

Dopiero wtedy, gdy poczucie odpowiedzialności w stosunku do całego kontynentu i bezpieczeństwa wszechświatowego przeniknie głęboko wszystkie narody, mieszanina etnograficzna, istniejąca we wschodniej części Europy przestanie być przysłowiową „beczka prochu” a stanie się terenem współpracy pokojowej wszystkich mieszkańców tej tak dotychczas niebezpiecznej strefy, bez względu na język i rasę jej mieszkańców.

Tum. J. M.

Człowiek, który przewidział bombę atomową

Idąc śladami H. G. Wellsa i Juliusza Verne'a, który przewidział w swych fantastycznych powieściach łodzie podwodne w czasach, w których żegluga pod powierzchnią morza zdawała się leżeć w sferze niemożliwości, pisarz, dyplomata i były członek Parlamentu angielskiego, Harold Nicolson, w książce, wydanej 15 lat temu opisał bombę atomową. Książka ta nosi tytuł „Oblicza publiczne”. Nie jest to właściwie powieść, a raczej satyra na członków parlamentu angielskiego i dyplomatów brytyjskich, których właściwie oblicza odsłaniają się właśnie w momencie przeżywania kryzysu, spowodowanego wynalezieniem straszliwej, nowej broni, która powoduje przewrót na całym świecie. Dziwnym zbiegiem okoliczności, broń tę nazwał Nicolson właśnie „bombą atomową”. Opis straszliwego spustoszenia, jakie spowodowała fantastyczna bomba Nicolsona, jest uderzająco podobny do

opisu, podanego przez Joliot'a, którzy zrzucił prawdziwą bombę atomową na Hiroshimę.

W powieści swej autor ten skonstruował taką sytuację, że jedynie Anglia posiadała tajemnicę produkcji straszliwej broni i cały świat drżał w obawie przed nową wojną, która w pewnym momencie zdawała się być niemiarkowaną, z której skutki byłyby niewątpliwie zupełnie katastrofalne dla całej ludzkości.

Jednakże pod groźbą tej okropnej broni, narodom udało się zażegnać kryzys, utworzona została specjalna Rada, kontrolująca rozbrojenia we wszystkich państwach i w ten sposób fikcyjna bomba atomowa stała się jednym z czynników trwałego pokoju.

Miliony ludzi na całym świecie pragną obecnie, aby taką rolę odegrała prawdziwa, bomba atomowa.

Goering śpiewa w kościele

α Frank, potrzebuje pociechy religijnej

W ubiegłym tygodniu 14 spośród więźniów Norimberskich obecnych było na mszy wg obrządku luterńskiego w za-improwizowanej z celi więziennej kaplicy. Podczas nabożeństwa najgłośniej śpiewał Goering, który w ogóle lubi znaleźć się na pierwszym planie we wszystkich okolicznościach.

Hess, Rosenberg i „żydożerca” Siroicher, zachowując ostentacyjnie swą hitlerowską

postawę w stosunku do kościoła, pozostali w swych celach. Natomiast Frank, który jako „Gubernator” Polski skazał na śmierć licznych księży, (by nie wspomnieć już o jego innych zbrodniach przeciwko chrześcijaństwu) oświadczył, iż odczuwa głęboką potrzebę pociechy kościelnej. Dla niego oraz von Papena i Seyss Inquarta odprawione zostało nabożeństwo katolickie.

Sylwetki naszych przywódców

Trybun ludu robotczego

W Archiwum Akt Dawnych w Warszawie zachował się raport szpieca, w którym nazwano Ignacego Daszyńskiego — trybunem. Ochramnik słuszenie go ocenił. Ignacy Daszyński był nim rzeczywiście, pierwszym trybunem ludu robotczego.

Młodość jego była bardzo smutna. Nie tylko dlatego, że w dziewiątym roku życia tracił ojcę — jedyną podporę rodziny, że w 16 roku życia musiał pracować na swe utrzymanie zarabiając 24 złote miesięcznie.

Nie tylko nędza była przyczyną jego bardzo smutnej młodości, lecz przede wszystkim osamotnienie. Wyobraźcie sobie garstkę młodzieży patriotycznej (nie socjalistycznej), śpiewająca pieśni patriotyczne, wielbiąca ruchy wolnościowe, swoje i obce, a naokoło przeraźliwa pustka duchowa, wrogość i obcość niemal całego społeczeństwa ówczesnej Galicji, gdzie w jej wschodniej części spędził Daszyński lata młodzieńcze. „Spoleczeństwo” — lojalne i trójzaborowe, a garstka młodzieży — 20 lat po upadku powstania 1863 — marzy o nowym wybuchu zbrojnym.

W takiej to atmosferze wychowywał się i żył młody Ignacy Daszyński i temu rówieśni. Nie „glód był złym doradcą”, a sytuacja polityczna ówczesna. W wyniku jej Daszyński długo i mozolnie szukał właściwej drogi. A wyrazem tego poszukiwania bezustannie zmiana miejsca pobytu. We Lwowie, w Krakowie na gubernera, w Kongresówce przerwanej 10-miesięcznym pobycem w więzieniu carskim, zagranicą. Zniechęcony wyjeżdża do Paryża pragnąc emigrować do Ameryki.

Dnia 1 maja 1890 roku uczestniczył w pierwszej demonstracji pierwszomajowej w Pary-

żu i pod wrażeniem tego wspaniałego obchodu postanowił wrócić do kraju, by stanąć w szeregach klasy robotniczej.

Byłoby przesadą i nieścisłością, historyczną twierdzenie, iż przed przyjazdem Daszyńskiego do kraju nie było w Galicji ruchu robotniczego. Był, istniał i walczył, ale nie była to partia robotnicza, a szereg organizacji miejscowych, nie związanych z sobą, idących luzem, bez programu wspólnego i ustalonej taktyki. Zasluga Daszyńskiego było związanie tych organizacji w jedną całość, podporządkowanie pewnej wspólnej myśli politycznej światu i celowo działającej.

A pamiętać musimy, iż Galicja ówczesna; to kraj nędzy i głodu, 30-godziny zarobków na wsł i 12-14-godziny dnia pracy w nieście. Był to kraj niemal bez przemysłu, a ówczesna klasa robotnicza galicyjska, to przeważnie robotnicy zatrudnieni w warsztatach rzemieślniczych.

Z tych to powodów pierwsze dziesięciolecie pracy Daszyńskiego i wielu świetnych talentów, które skupił koło siebie (Diamant, Hudec, Reger, Marek, Lieberman, Kunicki, Józef i Bolesław Drobnerowie itd.), to walka o prawo, o wcielenie w życie konstytucji a następnie walka o podniesienie stopy życiowej niedzarzy galicyjskich i obrona uciskanych wszystkich stanów w dosłownym tego słowa znaczeniu.

Wynikiem tej walki były dwa wielkie zwycięstwa wyborcze (1897 i 1901), które nie były tylko epizodem a triumfem myśli pracy odrodzonej walczącego socjalizmu.

W roku 1897 rozpoczyna się najpiękniejsze dziesięciolecie bujnego życia Daszyńskiego.

Wychodzi wówczas z klasnego zaułka galicyjskiego, stając na trybunie europejskiej jak był wówczas parlament austriacki. Jego wspaniały talent oratorski znalazł poza trybuną wicową — właściwe forum. Chłozsze wówczas niemilosierne w swych przemówieniach szlachcie galicyjskiej, smaga niełościwie ironią, gromi patosem. Szlachta galicyjska w jego przemówieniach to jakby była apokaliptyczna, która zniszczyć należy za wszelką cenę.

A koroną tej pracy, zdobycie w r. 1907 powszechnego prawa wyborczego dla mężczyzn powyżej 24 roku życia kończy się bolaterski okres P. P. S. D. i jej wodza. Partia zdobywa uznanie, staje się siłą, z którą musi się liczyć przeciwnicy.

„Rewolucja r. 1905, masowy napływ emigrantów z Kongresówki i uprzymysławianie się kraju, to czynniki, które waleśnie się przyczyniły wówczas do wzmocnienia ruchu socjalistycznego w Galicji.

Daszyński z agitatora, z obrońcy maluczkich, wyrasta jako dojrzwały mąż stanu, mężczyna czterdziestoletni o stalowym błysku oczu i cudownym głosie, którego używa w sposób mistrzowski.

W tym okresie, do prac i zagadnień dawnych doszły nowe.

Na terenie Galicji ówczesnej rodzi się w roku 1908 ruch wojskowy skierowany przeciw Rosji. Liczono się i przewidywano wojnę światową. Czy Polska ma pozostać bierna wówczas, czy włączyć w nich czynny udział. Wyrazem tych usiłowań, jest z początku „Związek walki czynnej”, później „Strzelec” a wreszcie Legiony w okresie wojny 1914-18.

Daszyński, realista polityczny i P. P. S. D. poparty te organizacje. Bez udziału P. P. S. D. nie rozwijał by się ruch ten na tak wielką skalę i gdyby nie ponaroczy organizacyjne P. P. S. D. i polityczny autorytet Daszyńskiego.

I w tym wypadku jak zawsze okazał się politykiem przewidującym. Piłsudski, wówczas

toż. Mieczysław będąc członkiem P. P. S. uważał Partię za narzędzie walki o niepodległość i na tym miała kończyć się jej praca. Daszyński godząc się na koncepcję walki zbrojnej przeciw caratowi zwalczał koncepcję mającą na celu faktyczną likwidację ruchu socjalistycznego a więc i P. P. S. D., której akcja i praca polityczna nie mogła być podporządkowana pracy strzeleckiej, lecz odwrotnie P. P. S. D. miała być tylko „ramieniem politycznym” tego ruchu.

W roku 1918 Polska zdobyła Niepodległość. Wyrazem ogromnego autorytetu Daszyńskiego było jego premierostwo w rządzie libelskim i dalsza praca jego jako wodza P. P. S. — wówczas partii obejmującej całą R. P.

Po kilku jednak latach (w r. 1923) pogarsza się jednak stan zdrowia Daszyńskiego. Kończy się wówczas faktycznie jego rola wodza i strażnika ciągłości Partii, rola jej sumienia. Do głosu przychodzi młodszy niemiejszy wytrawni, pozabawieni jednak jego świetnego talentu oratorskiego.

Pokazał jednak stary orzeł swe pazury. W r. 1928 został wybrany wbrew woli Piłsudskiego — marszałkiem Sejmu. Furia pgraneja Piłsudczyzna. Nie było obelgi, która by jego nie obrzucano, nie było słów, którymi go nie lżono. Przyjmował to ze spokojem męża stanu. Aż wreszcie odpowiedział wspaniałym artykułem p. t. „Słowo do Waleatów”, zmuszając przeciwników do milczenia.

Sytuacja zaostrzała się — Daszyński ujawnił wówczas całą swą siłę i hart, przeciwstawił się dyktatorowi, zmuszając go na kilka miesięcy do zaprzestania walki z demokratyczną większością sejmu.

Po Brześciu w r. 1931 choroba powaliła go zmuszając do odsunięcia się od życia politycznego. Gwałt powoli w cichym zakątku śląskim. W październiku 1936 r., kilka dni po ukończeniu 70 roku życia, zgasa na zawsze gwiazda tego najwspanialszego mówcy i wodza walczącej klasy robotniczej.

ALFRED KRYGIER

Początek drogi Zwężenia równowaga — etapem w rozwoju

Jeżeli chcemy oceniać strukturę ogólnogospodarczą danego zespołu administracyjno-prawnego zwanego państwem, musimy zestawić go m. in. i z jednym z elementów tej ogólnogospodarczej struktury, a mianowicie ze strukturą zawodową ludności tego państwa.

Normalnie struktura zawodowa kształtuje się zgodnie ze strukturą ekonomiczną. W państwie rolniczym jest większość rolników, a mniej robotników i inteligencji z przemysłem związaną (inteligencji technicznej). W państwie rolniczo-przemysłowym ta przewaga ludności rolniczej spada. Niejednokrotnie następuje niemal wyrównanie ilości obu głównych trzonów demograficznych (demografia — nauka o ruchach ludnościowych). W państwie przemysłowo-rolniczym stosunek zmienia się na korzyść czynnika robotniczego. Wreszcie w państwie przemysłowym ludność robotnicza staje się elementem przeważającym.

Zwężenia równowaga

Ten normalny bieg rzeczy bywa zakłócony dzięki jakimś szczególnym wydarzeniom, zwykle o charakterze siły wyższej. Tą siłą wyższą jest przedewszystkiem wojna.

Polska która przeżyła w latach 1939—45 jedną z największych katastrof polityczno-gospodarczych i demograficznych w historii świata, odrodziła się w 1945 r. ze zmienioną strukturą zarówno ekonomiczną, jak i zawodową. Równowaga o której powyżej była mowa, została gruntownie zachwiana.

Zpny terytorialne, które oderwały od państwowości polskiej ziemie wschodnie, etnograficznie litewskie, białoruskie i ukraińskie, a przyłączyły do macierzy obszary północne (Prusy Wschodnie) i zachodnie (Śląsk Pomorski), przekształciły Polskę z kraju rolniczego na kraj potencjalnie rolniczo-przemysłowy.

Ziemie, które odeszły od Polski

Umowa polsko-świecka, dotycząca stosunków terytorialnych obu tych państw — wyłączała z obszaru państwowego polskiego: część województwa białostockiego — około 9.000 km kwadr. (spośród sześciu województw centralnych), wszystkie województwa wschodnie, za wyłączeniem części powiatu brzeskiego (500 km kw.) — o łącznej powierzchni 123.699 km kw., woj. tarnopolskie i stanisławowski oraz część lwowskiego (spośród czterech województw południowych) o powierzchni łącznej 47.389 km kw. W ten sposób utraciliśmy 180.088 km kw., które niemal w całości zaliczały się do — tak zwanej w sanacyjnej terminologii — Polski „C”, a więc do obszarów wyłącznie prawie rolniczych, nieprzemysłowych, i choć urodzajnych (za wyjątkiem wielkich terenów błot poleskich), stojących jednak na niskim poziomie kultury rolnej.

Z powrotem w granicach Macierzy

Równocześnie granice terytorialne Polski objęły nowe tereny, historycznie polskie,

Niemcy ze Szwecji nie chcą wracać do Rzeszy wolą masowe samobójstwa

W ubiegłym tygodniu w Szwecji rozgrywał się wywołanie internowanych wojskowych niemieckich z obozów, w jakich przebywali dotychczas. Niemcy, którzy oznajmiono o czekającym ich losie dopiero w dniu wyjazdu, popadli w rozpacz i nie chcieli opuszczać obozów. Policja szwedzka przy pomocy oddziałów wojskowych musiała siłą oczyszczać tere-

które w myśl uchwał konferencji poczdamskiej — aż do chwili ich unowocześnienia (traktat pokojowy) włączenia do naszego obszaru państwowego — znajdują się pod naszą, wyłączną i suwerenną administracją (faktyczne uznanie).

W tym trybie do macierzy wróciły tereny Prus Wschodnich (24.300 km kw.), Wolnego miasta Gdańsk (1.900 km kw.), Pomorza Zachodniego (30.820 km kw.), część byłej regencji frankońskiej (pogranicze wielkopolsko-lubelskie (ok. 10.900 km kw.), Śląsk (34.710 km kw.) Łącznie więc uzyskaliśmy ok. 102.630 km kw. ziemi, w dużej mierze wysoko uprzemysłowionych, te zaś ich części, które są rolnicze, mają rozwinięty przemysł z rolnictwem związany.

Zmiany struktury gospodarczej

Tak więc przesunięcie się terytorium Polski ze wschodu na zachód zmieniło zasadniczo oblicze struktury gospodarczej naszej ojczyzny. Jeżeli zagospodarujemy w krótkim czasie tereny odzyskane i postawimy je na poziomie przedwojennym — to w stosunku silnie nad wyraz nasz potencjał przemysłowy. Państwo nasze poprzez krótki możliwy etap rolniczo-przemysłowej struktury ekonomicznej przejść będzie mogło do pomyslniejszego dla nas etapu przemysłowo-rolnego, z możliwościami (w ciągu dłuższego oczywiście okresu czasu), osiągnięcia szczytowego etapu struktury czysto przemysłowej.

Zmiany struktury zawodowej

Te zmiany struktury gospodarczej — w krótkim dokonane czasie, nie odpowiadają zupełnie przemianom w strukturze zawodowej naszego państwa. W naszym przedwojennym układzie stosunków, jak to już zaznaczyliśmy, ludność rolnicza wybitnie przeważała nad ludnością miejską. Kolosalna dysproporcja jaką w stosunkach pomiędzy układem ilościowym ludności rolniczej i robotniczej wprowadziła wojna, osłabiła nieco odpadnięcie od Polski znacznej ilości rolni-

ków — Ukraińców, Białorusinów i Litwinów, którzy pozostali po stronie sowieckiej. Mimo to jednak — w naszym obecnym układzie stosunków — ludności rolniczej, której przed wojną był nadmiar, (bezrobotni i półbezrobotni chłopcy), jest obecnie nadmiar jeszcze silniejszy, jest zato wybitny brak sił robotniczych (specjalnie wykwalifikowanych), robotnicy bowiem byli w pierwszym rzędzie likwidowani przez wroga.

Na nowej drodze — nowe obowiązki

Sytuacja ta, szczególna w państwie europejskim, nakłada specjalne obowiązki. W okresie przedwojennym bezrobotne masy chłopie miały dostęp do fabryk zamkniętych przez robotniczą „armię rezerwową pracy” (bezrobotni robotnicy), obecnie, gdy armia ta została w dużej mierze zlikwidowana przez okupanta a otworzyły się dodatkowe placówki zatrudnienia, problem stoi w innej zupełnie płaszczyźnie. Masy chłopie muszą i mogą odplynąć ze wsi, chodzi tylko o to, aby jak najszybciej podwyższyć ich kwalifikacje i skierować je planowo do odpowiednich warsztatów pracy.

Teoretycznie rzecz biorąc, w Polsce w ciągu najbliższych dziesiątków lat nie powinno być bezrobocia. Ale to jest teoria, którą na praktykę trzeba dopiero zamienić. Obecnie, dzięki brakom racjonalnej gospodarki elementem ludzkim (Urzędy Zatrudnienia jeszcze nie spełniły swych zadań), w centralnych ośrodkach państwa mamy nadmiar rąk do pracy, na peryferiach zaś, a szczególnie na ziemiach zachodnich, rąk tych jest brak (nawet w rolnictwie).

Ostateczna równowaga nie nastąpi wcześniej, aż w Polsce nie zakończą się ruchy ludnościowe (osiedlanie, repatriacja), dopóki państwo nie zagospodaruje całego swojego terytorium suwerennego.

Utworzenie Urzędów Zatrudnienia, powstanie min. Ziemi Zachodnich, to początek tej drogi do stabilizacji gospodarczo-demograficznych stosunków w Polsce.

R. Lessel.

Futra, cienkie pończochy i „czeki żywnościowe” Anglicy zazdroszczą Amerykanom bogatej gwiazdki

Dzienniki londyńskie w okresie przedświątecznym poświęcały wiele miejsca opisom obrazu ulic i wystaw amerykańskich w związku ze zbliżającymi się Świątami Bożego Narodzenia. W opisach tych przebiegała wyraźna nutka zazdrości i żalu, gdyż o ile obraz ulicy angielskiej w niczym nie przypominał dawnego przepychu i bez troski z lat przedwojennych, o tyle w Ameryce Gwiazdka tegoroczna nie różniła się niczym od okresu świątecznego z dawnych lat. Po prostu ceny były trzykrotnie wyższe, ale sklepy pełne były najrozmaitszych upominków od najskromniejszych pamiątek do najwspanialszych futer, biżuterii, pajęczej bielizny i nieprawdopodobnie cienkich pończoch, najmilszego prezentu dla każdej

Amerykanki. W Anglii prócz drewnianych i szmiecianych zabawek i artykułów pierwszej potrzeby, jakich dawniej nikomu nie przyszłoby do głowy ofiarować komukolwiek, jako prezent gwiazdkowy, nie można było właściwie nic dostać.

Ale nie to boli najwięcej dumnych Anglików, przede wszystkim chodzi im o jedzenie. Sklepy i restauracje londyńskie zostały nader skromnie zaopatrzone na święta. Minister Aprobizacji zarządził rozdział piwa i rumu, jako dodatek do przydziałów gwiazdkowych, lecz o słodyczkach, ciastkach i tradycyjnym indyku większość ludności angielskiej musiała po prostu zapomnieć. Tymczasem wystawy w Ameryce toczyły po prostu w powodzi najrozmaitszych smakolików.

Nowym rodzajem prezentu gwiazdkowego w Ameryce były w tym roku t. zw. „czeki żywnościowe”. Czeki takie wyręba się z wyglądownej, jak normalna bankowa książeczka, zawierającej kilka lub kilkanaście odcinków i wysyła do oznaczonej firmy w Kalifornii, Chicago lub Nowym Yorku, poczym firma ta wysyła adresatowi kosz brzoskwiń, skrzynek win, wędzoną szynkę lub jakiś inny przysmak. Oto prezent, o jakim marzy dziś każdy Anglik, i chyba nie tylko Anglik?

Zawiadomienie

Dyrekcja Państwowego Monopoliu Spirytusowego zawiadamia, że Bura Dyrekcji P. M. S. zostały przeniesione do dawnego gmachu przy ul. Leszno Nr 1.

Wszelkie zgłoszenia i korespondencje kierować należy, poczynając od dnia 1 stycznia 1946 r. pod adresem: Państwowy Monopol Spirytusowy, Dyrekcja, Warszawa, ul. Leszno 1. Biuro Badań i Norm (Centralne Laboratorium Chemiczne) Państwowego Monopoliu Spirytusowego pozostaje do odwołania w dawnym pomieszczeniu na Pradze, przy ul. Żąbkowskiej Nr 27/31.

Między godz. 6-tą a 11-tą występuje największe obciążenie. Elekrowni przez zakłady przemysłowe i koleje elektryczne Gospodarstwa domowe winny korzystać z prądu od godz. 11-ej do 15-ej oraz od godz. 20-tej do 6-tej rano. Jeśli nie usłuchasz powyższej rady dobrowolnie, Elekrownia wyłączy Ci prąd. Zjednoczenie Energetyczne Okr. Łódzkiego

Bitki na gorąco

Paczki amerykańskie

Nowy Rok rozpoczął się w Łodzi pod znakiem paczek świątecznych Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Ponieważ na rachunek Wydziału Aprobizacji sporządziliśmy już parę porcji „bitki”, z tym większą gorliwością, jako ludzie sprawiedliwi, pośpieszamy wyrazić dziś słowa uznania dla tej instytucji, jak i dla wszystkich, którzy, nie szczędząc czasu i fitygi, przy czynili się do sprowadzenia paczek do Łodzi i do rozproszania ich już przed Nowym Rokiem wśród ludności pracującej naszego miasta. Zdali oni wszyscy egzamin dobrej woli i sprawności.

Przy tym więc Nowym Roku, nżej podpisany pije filiżankę prawdziwej czarnej kawy (Pure Soluble Coffee, 2 ounces net weight!) zdrowie Wydziału Aprobizacji, brygady Związków Zawodowych i zespołów spółdzielczych, no i last, not least — Amerykańskiego Czerwonego Krzyża! — Hipi! hipi! hurra!..

Z paczkami tymi miałem jednak trochę kłopotu. Rozniosło się po kamienicy, że umiem po „amerykańsku”, więc co chwila przychodził ktoś z swoją paczką i wypyttywał o zawartość poszczególnych puszek i jak się co z czym robi. Niektóre rodziny, składające się z paru szczęśliwych posiadaczy kart wyrównawczych, znosiły cały keram w komplecie, aby puszki segregować i zapisywać na papierkach, co się w której znajduje. Oczywiście, uciechy i atrakcji było przy tym co niemiara.

Paczki z grubszą dzielona na te „sliwkami” i te „rodzinkami”. Rodzynki stanowiły większą atrakcję, więc „sliwkarze” uważali się poniekąd za przegranych.

Takiej dziwnej kawy podobnie nie widziałem. Thumaczyłem, że wyraz „soluble” — oznacza kawę rozpuszczalną, której nie należy gotować, tylko rozprowadzić wrzącą wodą, po czym — tylko słodzić, dodać mleka — i już jest gotowa do użytku.

Ob. Kotkowa upadła wielce wzburzona, z puszką, o tajemniczym napisie „Meat food product and gravy” w ręku, pytając na wprost z placem, czy to prawda, że w puszcze jest mięso z małą i sadło z murzyną, bo tak jej nagadali siostrzyna ob. Zajęzko, która, jako „wolny zawod”, żadnej paczki nie otrzymała. Uspokoiłem niewiastę, że o tych małych i murzynach, to stary i niesmaczny kawał, że puszka zawiera już przyrządzoną mięsą potrawę.

Dziękuję panu. — Już ja jej teraz zaraz malpę pokażę! — Odrzuci wiedziałam, że to przecie przysłała firma nabożna i chrześcijańska, która by się takiego grzechu przeciw narodowi katolickiemu nie dopuściła! Ta Zajęzko sama jest malpa i to murzynka w dodatku, a za jej pysk brzydki i ożór paskudny należałoby się jej...

Jeden tylko ob. Franciszek Lufa długo przeładał paczki i puszki, parę razy dosięgał dna i wydawał się trochę rozczarowany.

Ob. to, obywatelu, nie jesteście zadowoleni z takiej wspaniałej paczki? — Tyle tam smacznych rzeczy — i wszystko za jedne 307 złotych — a paczka przecież warta co najmniej z 6 razy tyle!

Owszem, faktycznie! — Tylko nie rozumiem, czemu obywatel amerykański, o wiele okazałował zakaz alkoholizacji, i sam już wypić ma prawo, zapominał dokoła tej jakiejś butelki? Przysłałaby się była na ten Nowy Rok, a i ciekawo byłem, czy wyrób amerykański wyższy jest od polskiego i czy moc wymagana posiada.

Ach, ty pijaku przebrzydli! — ujęła się za Amerykę jego żona. — Nie, tylko wódka ci w głowie, jak byś jej jeszcze mało przez święta wypił. Kompotu ci ze sliwek zrobię, — zobaczysz, jak się obliżysz będzie!

Ob. Lufa wziął do ręki paczkę ze sliwkami, przez chwilę namyślał się i ważył ją na dłoni, a potem szybkim ruchem schował do kieszeni. — Już co to, to nie! — Świętego daru amerykańskiego marnować nie pozwolę! — Na teje się to czymś mocnym — i akurat będzie sliwowieca na Trzech Króli!

KIEL.

Detektory kłamstwa i zastrzyki prawdomówności mają poprawić pamięć oskarżonych w Norymberdze

Do Norymbergi przybył ostatnio z Chicago ekspert amerykański, przywoząc ze sobą specjalny detektor do badania prawdomówności oskarżonych. Szpitale niemieckie w okolicy Norymbergi otrzymały polecenie dostarczenia ekspertowi amerykańskiemu wszelkich potrzebnych mu aparatów i instrumentów koniecznych do zainstalowania swego detektora, jak aparat do badania ciśnienia krwi oraz reakcji mózgowych, serca itp. Pierwszym oskarżonym, który poddany zostanie doświadczeniom z detektorem będzie Rudolf Hess.

Jeden z wojskowych lekarzy amerykańskich otrzymał pozwolenie zaaplikowania Hessowi całego szeregu zastrzyków pewnych preparatów, zw. „iniekcjami praw-

dy”, gdyż budzą one w pacjencie reakcję, utrudniającą mu bardzo udawanie zaniku pamięci, na które to cierpienie uskarżał się Hess.

Kronika kulturalna

Konkurs na hejnał miasta Bydgoszczy

Komitet obchodu 600-lecia miasta Bydgoszczy ogłosił konkurs na hejnał miasta Bydgoszczy. Ma być on grany 4 razy dziennie z wieży kościoła Klarysek przy placu Teatralnym. Hejnał ma być napisany na trąbkę sygnałową lub trąbkę wentylową. W ramach do 8 taktów. Temat powinien być oparty na tradycji lub motywach regionalnych. Nagroda za wybrany hejnał wynosi 5.000 zł. Utwory należy nadesłać do komitetu obchodu 600-lecia m. Bydgoszczy do dnia 31 stycznia 1946 r. W skład jury wchodzi przedstawiciele zw. zawodowego muzyków oraz przedstawiciel zw. zaw. kompozytorów R. P. jako przewodniczący. Wynik konkursu będzie ogłoszony w dniu 1 marca 1946 r.

Szkolnictwo w Wielkopolsce

Poza szkołą pozostaje w Wielkopolsce 6600 (2%) dzieci. Obok dziatwy w wieku szkolnym, kształcą się w szkołach powojskowych dla dorosłych, około 50 tys. osób w 1760 klasach. Szkolnictwo średnie liczy w tej chwili 64 szkoły, w tym 18 nowo powstałych. Uczęszcza do nich 23 tys. młodzieży. W szkołach średnich pracuje 880 sił nauczycielskich. Dla umożliwienia nauki dzieciom chłopskim, robotniczym i inteligencji pracującej z mniejszych ośrodków, zorganizowano w roku bieżącym 20 internatów i burs, mieszczących około 2 tys. młodzieży.

Szkolnictwo zawodowe liczy obecnie 2 licea techniczne, 1 budowlane, 1 wodno-melioracyjne, 2 gospodarcze, 8 handlowych, 1 spółdzielcze. Dalej: 7 gimnazjów technicznych, 2 krawieckie, 1 budowlano-drogowe, 8 kupieckich oraz 14 szkół przysposobienia do zawodów rzemieślniczych, kupieckich, względnie do gospodarstwa domowego.

Ze szkół rolniczych, utrzymywane są przez kuratorium: liceum ogrodnicze w Poznaniu, rolniczo-handlowe w Bojanowie, gimnazjum rolnicze w Bojanowie oraz 12 szkół rolniczych niższe męskie, 1 żeńska, 1 ogrodnicza, 1 mleczarska. W 66 szkołach zawodowych dokształcających pobiera naukę w 215 klasach ponad 6.600 uczniów rzemieślniczych. Szkoły te posiadają 330 sił nauczycielskich. W 9 zakładach kształcenia nauczycieli, uczy się w chwili obecnej 1700 młodzieży. Szkoły nauczycielskie posiadają 6 internatów z 760 uczniami. Na polu oświaty ruszyły obok szkół powszechnych dla dorosłych, Uniwersytety Powszechne (Dotychczas 11 miast).

Koncerty Chopinowskie w Moskwie

Z początkiem lutego 1946 r. rozpoczyna się w Filharmonii moskiewskiej, cykl 8 koncertów chopinowskich. Program przewiduje wykonanie wszystkich 177 utworów wielkiego kompozytora polskiego. Utwory Chopina figurują stałe w programie koncertów w całym Związku Radzieckim, obecnie jednak poraz pierwszy słuchacze będą mieli możliwość zapoznania się z całością twórczości Chopina.

Niemal kazanie noworoczne

OKLASKI NA „WESIELU FIGARA”

W „Weselu Figara”, wystawianym teraz przez Teatr W. P. w Łodzi, jest scena, w której Figaro mówi o wolności słowa. „Tylko mali ludzie lękają się małych pisemek” — konkluduje, a potem opowiada jeszcze ironicznie, jak to gdzieś stworzył ktoś pono nowy rodzaj wolności, taki, że byleby nie napomykać o tym, o tym, o owym i o dziesiątym, wolno napisać, co kto chce. W tym miejscu zrywają się z reguły na saki brawa, chichoty i szmerki. Ciekawe, kto bije te brawa. Lewica? Prawica? Raczej prawica. Może tak zwana „reakcja”? Ona też.

Wyraz „reakcjonista” nabrał ostatnio złych tradycji, bo ludzie niezbyt skrupulatnie uczciwi, a może tylko poprostu mało lotni używają go niestety zbyt często a czasem poprostu nadużywają. Mimo to wyraz ten istnieje i ma swoje określone znaczenie: jest mianowicie nazwą człowieka, który chciałby gwałtem lub chytrą zniszczyć już dokonane osiągnięcia programu postępowego. Każdy z nas zdaje sobie również sprawę z tego, że w Polsce są ludzie, którzy do tego właśnie dążą, innymi słowy — reakcjonisci.

Oprócz nich jest jeszcze wielu takich, których reakcjonistami nazwać nie sposób, ale do których pasowałoby niezłe miano konserwatystów, prawicowców, narodowych demokratów... (stosowanej ostatnio dość często nazwy „katolików”, nie chcę używać, bo katolicyzm nigdy nie będzie dla mnie pogromem politycznym); ci ludzie również napewno biją brawo przy okazjach tego rodzaju, jak wymieniona scena w „Weselu Figara”. A kto jeszcze reaguje na nie w ten sposób?

Myszę, że większość Polaków.

TROCHĘ BIEDNIUTKIEJ PSYCHOLOGII

Nauka „poważna”, która przywykła wydawać jedynie sądy dośladnie uzasadnione i nie lubi powierzchownych uogólnień, zazwyczaj nie najlepszym patrzy okiem na

mówienie o „duchu” czy „charakterze” rozmaitych narodowości. Mimo to na jej marginesie bez przerwy uprawiane są rozważania o „naturze” Francuzów, Anglików, Niemców; i niewątpliwie, mają one również pewne uzasadnienie, które czyni ich wyniki w jakimś stopniu prawdopodobnymi.

Taka właśnie nie najściślejsza psychologia, owoc zresztą wielu potocznych obserwacji i doświadczeń, powiada między innymi o Polakach, że są narodem czupurnym, lubiącym opozycję i krytykę, i chętnie sprzeciwiającym się wszelkiej władzy. Będzie w tym zjawisku zapewne sporo tradycji staroszlachetczyzny, która przeciw „złotą wolność” swego stanu chciała uczynić podstawą polityki wewnętrznej. Ale równocześnie chyba coś więcej. Coś, co obejmuje nie tylko polską szlachtę, ale i polskiego chłopca, który w swoim myśleniu wykazuje tak dużo cech, przypisywanych zbyt pochopnie tylko ziemiaństwu, i polskiego robotnika, który się również ze wsi wywodzi i pod wieloma względami nie odszedł od nawyków swoich przodków.

Co tu dużo mówić: przywiązani jesteśmy do tej swobody krytykowania i ganienia, lubimy się sprzeczać i sejmikować i nie łatwo skrepować nas w czynkołwiek. Nie potrzeba być aż reakcjonistą, aby wypowiedzieć zdania, które mogą się wydać opozycyjne.

Bardzo to demokratyczne przyzwyczajenie. W obecnych czasach nie tylko demokratyczne, ale nawet trochę krepujące.

NOWE WARUNKI NASZEGO ŻYCIA

Krepujące — właściwie kogo? Ależ oczywiście ludzi, którzy w momencie, gdy kończyła się nasza niewola, wzięli się do porządkowania naszych spraw i konstruowania, przeważnie ze starych skorup, nowego życia w naszym kraju. Taka robota wymaga zawsze jednolitego planu i nie oglądania się na wszystkie możliwe sądy

ludzkie; dopiero w momencie, gdy najważniejsze jest już uratowane, można zacząć słuchać krytyk i rad i starać się oddzielić w nich plewy od ziarna. To jest zadaniem rządu. A społeczeństwo?

W stosunku społeczeństwa do ludzi, którzy nim kierują, musi być zawsze pewna doza niesprawiedliwości; mniej chwali się zazwyczaj ich dobre strony, a więcej gani ich braki. (Być może, że czyni się tak, zakładając, że o chwaleńcu siebie oni już sami nie zapomną). Otóż, choć taka niesprawiedliwość nie jest może najpiękniejszą cechą ludzkiej natury, jest jednak ogromnie pożyteczną. W niej właśnie mieści się załączek wiecznego poprawiania się i korygowania własnych i cudzych błędów, doskonalenia tego, co już zdobyte i szukania nowych jeszcze lepszych dróg. To właśnie, co nazywa się postępem.

O wolność słowa walczyć będzie ludzkość zawsze i wszędzie. Ona bowiem jest tym czynnikiem rewolucyjnym, który musi istnieć w każdym zdrowym ustroju, nawet, gdy władza o tym nie wie, i nawet wtedy, gdy występuje ona przeciw niemu. Bez niego świat musiałby doszczętnie skapcać.

ZYCZENIA NOWOROCZNE

Krew mnie zalewa, gdy ludzie z „wolności słowa” robią hasło antyrządowe. Ale jeszcze gorzej czuję się, gdy niektórzy inni usiłują z tą wolnością walczyć, rzekomo w imię rządu. Bo przecież brzmi to zupełnie tak, jakgdyby oni przyznawali tamym rację i oparlił to jeszcze... pieczęcią urzędową.

Jestem zresztą przekonany, że to tylko naiwność kiepskich propagandzistów; bo obecny nasz rząd składa się przecież w ogromnej mierze z lewicy, która wolność słowa zawsze głosiła, głosi i głosić będzie.

Nie znaczy to, że od razu ma być u nas wolno mówić i robić wszystko. Każdy rozsądny człowiek pojmie chyba, że to byłoby za wielki i za nagły upust dla naszej energii i że kocioł, który nazywamy ojczyzną i który napewno wszyscy bardzo kochamy, mógłby nagle stracić całą prężność. Raczej należy kurek odkręcać wolno, ale stale i coraz bardziej. Tak, jak na to pozwolą każdorazowe możliwości.

Jak je wymierzyć? W ekomplikowanych warunkach życia społecznego napewno nie jest to sprawa prosta. Takt i rozum polityczny społeczeństwa i rządu musi te rzeczy regulować. Konieczne są ustawiczne próby i korektury, tak właśnie, jak przy kotłach parowych. Czasem ktoś się pomyli i będzie musiał odpokutować... Trudno; inaczej być nie może w życiu narodu.

W każdym razie lewica, która rządzi obecnie i chce dalej rządzić naszym państwem, musi pamiętać, że to jest jej własne, jej najbliższe, najserdeczniejsze, bo jej krwią tylekroć obmyte hasło, i nie może pozwolić sobie wydrzeć.

Jest zwracam, że z okazji Nowego Roku składa się przeróżne życzenia. Życmy sobie tedy i tego, abyśmy nigdy nie zapomnieli o starych naszych zasadach, które są najmądrzejsze i najlepsze.

Edward Csató.

Stary i Nowy Rok



rjs. A. Bieńkowski

POGLĄDY I OSIĄGNIĘCIA LITERACKIE

Literatura zdołała już dotychczas zorganizować aparat oddziaływania na czytelnika. Istnieją możliwości dyskusji i wyrażania poglądów na zasadnicze zagadnienia. Ilość ukazujących się dotychczas pism literackich obejmuje, największe ośrodki miejskie i wcale nie jest mniejsza od przedwojennych tego typu pozycji wydawniczych.

Pisma te wyrażają różnorodne kierunki działalności pisarskiej, są wyrazem dość wielostronnych poglądów na twórczość literacką i jej cele. Wszyscy niemal pisarze są zgodni co do jednego — że współczesna twórczość winna się wspierać na realizmie, winna ukazywać wciąż człowieka z warunkami historycznymi, winna ukazywać czytelnikom bohaterów o określonym obliczu moralnym.

Skomplikowane przeżycia wojenne, wyniszczające fizycznie i psychicznie działanie wroga hitlerowskiego — winny odzyskać w literaturze swoją właściwą miarę. Należy wyraźnie rozgraniczać dobro od złego, unikać komplikacji psychologicznych, któreby zaciemniały czytelnikowi obraz postaci literackich. Tylko dzięki temu świadomemu uproszczeniu — powiadają krytycy literacki — będziemy mogli oddziaływać wychowawczo utworami literackimi na czytelnika.

Nie wszyscy pisarze godzą się na takie celowe zwężanie ram twórczych. Jeszcze

przed wojną — uzasadniają — posiadaliśmy bogatą literaturę, która korzystała ze zdobyczy psychologii, po to, aby pokazywać człowiekowi złożonego, aby ujawniać złożoność i niepowtarzalność psychiki ludzkiej. Według nich wszelkiego rodzaju uproszczenie jest niesprawiedliwością — krzywdą. Hitleryzm, aby móc w podbitych krajach szerzyć zniszczenie wielkich milionów ludzi sięgał właśnie do schematu, posługiwał się uproszczonymi formułkami.

O Polakach hitlerowcy mówili: jest to naród godny losu bydła, ponieważ jest brudny, okrutny, leniwy itp. Z tego rodzaju kłamliwych uproszczeń wynikały najgorsze następstwa. I dlatego należy ich unikać, a o człowieku mówić tę prawdę, która wynika z jego złożonej psychiki, z niespodzianek, jakie narzuca mu życie i otoczenie.

Z konieczności pobieżne omówienie przez nas opinii współczesnych pisarzy jest podstawą, założeniem programowym literackiej twórczości. Najwyższą dyskusją na te tematy toczy się w „Odrodzeniu”, „Kuźnicy”, „Życiu Literackim” i „Tygodniku Powszechnym”.

Z kolei należy odpowiedzieć na pytanie: Jaka jest twórczość oryginalna, jaka jest treść drukowanych utworów i ich rodzaj?

Czasopisma literackie zamieszczają prze-

de wszystkim krótkie opowiadania, nowele i wiersze. Treścią ich są prawie zawsze przeżycia w okresie okupacji hitlerowskiej. W formie pamiętników, wspomnień, opowieści autorzy dają obraz działalności konspiracyjnej, walki na frontach i w partyzantkach, przeżyć w obozach koncentracyjnych, na przymusowych robotach i życia szarego człowieka w miastach, miasteczkach i wsiach.

Poza dokumentarną wartością pisanie o „czarnej nocy okupacyjnej” posiada wielkie znaczenie psychologiczno-moralne tak dla piszących jak i dla czytelników. Niełatwo człowiekowi zgębionemu, żyjącemu z laski zbira gestapowskiego, odnaleźć obecnie pewność siebie, poczucie pełnowartościowości i wiary w swe siły. Ten, kto zdobył się na wysiłek opisanie swych najbardziej przygnębiających przeżyć zdołał już zapanować nad koszmarem przeszłości, przewycięzył je w sobie, odprężył się psychicznie. Ten, kto przeczytał kilka wspomnień napisanych przez kogoś, wykreśla tym samym dystans między tym co przeżył a dniem dzisiejszym. Rzecz choćby najstraszniejsza przeczytana w opisie oddala się od nas, staje się już tylko historią.

I dlatego redokęje wszystkich pism zawalone są poprostu wspomnieniami najczęściej obozowymi i dlatego słuszenie czynią redaktorzy, drukując te wspomnienia. Dokonują tym bowiem oczyszczania atmosfery okupacyjnej i wyzwalają człowieka wolnego.

Przeżycia okupacyjne stały się jedynym zresztą tematem powieści i opowiadań drukowanych w formie książkowej. Książki te nie posiadają jednak tej siły oddziaływania co wspomnienia osobiste. W powieści obowiązują pewne zasady konstrukcyjne. Bohaterowie muszą być wyrazem pewnych schematów ustalonych w opinii autora, sytuacje muszą być rezultatem obiektywizmu. Te elementy pisarz może uzyskać poprzez poznanie rzeczywistości opisywanej i stworzenie należytego dystansu między sobą a przedmiotem twórczości. Tego wszystkiego ze względu na bliżki okres czasu, jaki nas dzieli od okupacji, pisarz uzyskać nie może. Dlatego jego postaci, motywy ich postępów nie zawsze są przekonujące.

Uwagi te odnoszą się do powieści obecnie drukowanych w dziennikach i wydanych w formie książek. Nie mniej są to pozycje trwające w naszym piśmiennictwie, zaspakajające głód słowa i treści artystycznej podanej.

Książkowe pozycje na naszym rynku wydawniczym rosną z dnia na dzień. Trudności techniczne zostały już — zdaje się — przewyżnione. Na jedno przytym trzeba zwrócić uwagę. Książka jest stosunkowo droga i dlatego nie dociera tam, gdzie jej głód jest największy — do robotników i na wieś. Kulturalne organizacje robotnicze i chłopskie winny podjąć w tym kierunku odpowiednie wysiłki, któreby regulowały właściwe rozprowadzenie książki.

ANTONI POKORSKI

Ci co pracują w noc sylwestrową

Noc niby taka sama jak wszystkie inne. Jak zawsze, na wsiach śnieg obłożył białymi płatami gałęzie drzew, a w mieście rozpaczał się na chodnikach błotnista mazią i jak zawsze ciemność wylała się, niczym kubek wodnistego atramentu na tlice. Byłoby jak codzień, gdyby nie kalendarz, który swoją samotną, ostatnią kartką przypomina, że coś się kończy i gdyby nie zegar ze wskazówkami, gonącymi się monotonnym truchcikiem aż do chwili, gdy nagle większa złapie mniejszą i staną obie wyprostowane na baczność, niby żołnierze na paradzie. I w tym momencie opadnie kalendarzowa kartka; duża wskazówka pochyli się w pełnym godności ukłonie a ludzie zaczną się zachowywać nieco dziwnie. Zamiast spać, lub spokojnie jeść przygotowaną na stołach kolację, nagle pogaszą światła, zapala je znów, coś tam wykrzykną, z kimś się pocałują, brzękną kieliszkami.

Wszystkim wyda się, iż rzeczywiście ktoś nowy pojawił się między nimi. Młodutki, a mimo to bardzo ważny, ktoś, od kogo zależy cała najbliższa przyszłość. Więc honoruje się tego gościa, jak tam kto umie i może.

Są jednak i tacy, którzy nie mają czasu na powitania; chcieliby nawet nacieszyć się noworodkiem, ale...

W DRUKARNI

...ale właśnie przed chwilą przyniesiono do drukarni stos depesz. Nocny redaktor gazety musi je prędko przejrzeć, wybrać najważniejsze, rozdać linotypistom. Ci zaszczekają w swoje maszyny, zamieniając wydrukowane na papierku słowa w wąskie paski ołowiu. I jeszcze zanim te paski ostygną, trzeba je zanieść na stół, gdzie metrampa ułoży je w szpalty i kolumny. Tempo, tempo! Każda minuta jest droga. Gazeta musi jak najprędzej pójść na maszynę. Już tam na dole czeka potężna rotacyjna bestia, co z paszczy swojej wyrzuci tysiące nowitki, pachnących farbą egzemplarzy. Ale zanim numer pójdzie na maszynę, trzeba go jeszcze sprawdzić. Korektorka pilnie wodzi ołówkiem po szpaltach, zachłannie rzucając się na każdy dostrzeżony błąd. W porządku. Więc — kalendarować!!! Słowa ołowiane zmieniają ształe na tekturową. Matryca gotowa. Może już iść na dół. Tam ją skołej przeleją w cylinder. A tu na górę można odetchnąć.

— To już Nowy Rok?
— Od dawna. Już ma dwie godzinki życia.
— No, to niech mu się dobrze wiedzie!
I nam z nim razem!

— Wszystkiego najlepszego!

NA LOKOMOTYWIE

— Wszystkiego najlepszego, bracie! — mówi maszynista do palacza. Ale musi przystać pilnie uważać na różne swoje przyrządy, na te wszystkie dźwignie, korby, manometry, tak tajemnicze dla laika ale jemu posłuszne, jak dobrze wytresowane zwierzęta. Tylko, że spuścić ich z oka nie można. Za wielką odpowiedzialność ciąży na człowieku, prowadzącym pociąg. W tych rękach — życie wszystkich, spokojnie siedzących w wagonach pasażerów.

Zresztą i palacz nie mógłby uwolnić się od roboty. Wielką, ciężką łopatą wrzuca wprost w gardziel gorącego pieca czarne brwły węgla. Zar bucha spoza odsuniętej pokrywy, jezory ognia strzelają w górę, płomień oświetla zmęczone, zalane potem twarze. Pociąg pędzi w noc, w rozpoczynający się Nowy Rok...

W SZPITALU

A w szpitalu cisza. Chorzy śpią. Tylko białe ubrane pielęgniarki przesuwają się pod korytarzami, zaglądają do sal. Wszystko dobrze. Choć nie — tu ktoś nie śpi. Ktoś jeży w gorączce.

— Siostrzko, boli...
— Zaraz, zaraz poradzimy. Już idę po lód. I za chwilę woreczek z lodem przyłożony ostrożnie do rozpalonego ciała, koi cierpienie. Na dole w operacyjnej sali ruch. Lekarz w białej masce i gumowych rękawiczkach pochyła się nad otwartą raną. Asystent jak piłki łapie rzucane krótkie polecenia.

— Skalpel!
— Pinceta!
Wprawne ręce podają, co trzeba. Chory w narkozie nie wie co się z nim dzieje. Nie wie, że w tej chwili rozstrzygnął się jego los. Będzie żył. A właśnie minęła 12-ta. Tylko, że nikt nie miał czasu, aby o tym sobie przypomnieć.

I WIELU INNYCH

Wielu jest takich, co nie mają czasu „spotykać” Nowego Roku, choć spotykają go każdym ruchem swoich pracowitych rąk i każdą wyteżoną, napiętą myślą. Trudno ich tu wszystkich wyliczyć, ale wszystkim należy

się serdeczna myśl i dobre życzenie, aby im nadchodzący rok przyniósł same najlepsze chwile.

Ogarniając ich wszystkich tym życzeniem, zapomniałbym jeszcze o pewnej kategorii „pracujących”. Ci również nie mają czasu na radość noworoczną. Opatuleni w futra i koce trzęsą się na kupach łomoków w gnających szosami ciężarówkach. „Łebki” wiozą swój „towar”. Wyzabrowany, zdobyty chytrością i podstępem. Wiozą go pieczęlowicie, nieczuli na niewygody osobiste, mróz i bezsenność. Oni, bohaterzy czarnego rynku i czarnych interesów.

Ale i im także potrzeba nrecież naszych życzeń: — oby jak najprędzej mogli odpocząć po swej robocie w zacisznych, przygotowanych dla nich lokalach pod dobrą opieką. I oby spod tej opieki jak najdłużej nie wychodzili!

Tom.

Ostatnie dni Hitlera i jego najbliższych

Młoda lotniczka niemiecka, Hanna Reitsch, udzieliła ostatnio kontr-wywiadowi amerykańskiemu informacji o ostatnich dniach życia Hitlera i jego najbliższego otoczenia. Hanna Reitsch była ostatnią osobą, która opuściła samolotem Berlin przed ostatecznym upadkiem stolicy Niemiec. Badana przez oficera amerykańskiego zeznała, iż Martin Borman, zaginiony zbrodniarz z listy 20 głównych przestępców wojennych, znajdował się również w otoczeniu Hitlera w schronie pałacu kanclerskiego w Berlinie.

Hitler — wg. opowiadania Hanny Reitsch — szalał dowiedziawszy się o zdradzie Goeringa i młotał na niego najstraszliwsze wyzwiska i przekleństwa. Daremnie usiłowała uspokoić go żona Goebbelsa, która przebywała również w schronie wraz z mężem swym i dziećmi. Dzieci te, w wieku od 3 do 12 lat były jedynymi osobami w tym zespole, które nie odczuwały grozy swego położenia i bawiły się świetnie nowością sytuacji i niezwykłej „przygody w piwnicy”. Śpiewały marsze żołnierskie i piosenki na cześć „wujka Führera”, a najmłodsze wesoło goniły się po kątach.

Goebbels dowiedziawszy się o odstępstwie Goeringa młotał się w schronie, jak zwierzę w klatce, nie mogąc znieść napięcia nerwów.

Borman siedział przy biurku, notując „Ostatnie Zapiski historyczne o reżymie hitlerowskim”.

Ewa Braun spędzała większość czasu na polerowaniu paznokci i przebieraniu się w coraz to nowe suknie.

Sam Hitler, jak szaleniec zataczał się między ścianami podziemi, z rękami, pełnymi papierów i dokumentów, które wysuwały się z jego drżących dłoni, zasłaniając cały schron. Na wieść o prośbie o zawieszenie broni, złożonej w dniu 29.4. alianantom przez Himmlera, dostał ataku szału poczem popadł w zupełne odrętwienie, które trwało przez kilka godzin. Ocknąwszy się, przywołał Hannę Reitsch i polecił jej wymknąć się z Berlina samolotem, celem „sprowadzenia odsieczy dla pałacu kanclerskiego”. Jednocześnie wręczył jej buteleczkę z trucizną, mówiąc:

— „Hanno, wiem, że należysz do tych, którzy pragną umrzeć wraz ze mną. Każdy z nas ma taką buteleczkę. Spróbuj nas uratować”.

Uratować Hitlera z Berlina, do którego wkroczyła już armia radziecka, było, oczywiście, pomysłem, który mógł powstać jedynie w umyśle szaleńca.

Nazajutrz Hitler i jego otoczenie ze schronu pałacu kanclerskiego, nie żyło już.

Mira Zimińskas

Ludwik Sempoliński

Kazimierz Rudzki

„w „Wielkiej odwilży „humoru i piosenek”
STUDIO MUZYCZNE, TRAUGUTTA 1

Pocz. o godz. 19.30, w niedzielę 2 przedst. g. 17 i 19.30. Przedprezadaż codziennie od 10—14 i od 16 do pocz. przedst.

W 90-tą rocznicę urodzin amerykańskiego humorysty

Czy Mark Twain żyje jeszcze

Humor — to towar pożądany. Okazji do śmiechu szuka się. Za śmiech się płaci. Ale co to jest, tego dokładnie objaśnić nie umiemy, choć na ten temat istnieje cała literatura. Znany filozof francuski Henryk Bergson napisał dużą książkę o śmiechu i, właściwie, nie wyjaśnił nam niczego.

Co mówi o śmiechu encyklopedia? — Więc „śmiech — w uroczym łacińskim języku „risus” — powstaje przez wydech, w krótko po sobie następujących naparach, przy mniej lub więcej silnym odgłosie. Przy tym mięsień śmiechowy wywołuje ściąganie mięśni mimicznych (rozszerzenie ustnych otworów i wzniesienie się kącików ust). Nadmierne działanie mięśni śmiechu wywołuje u śmiechu, czyli śmiech lekki, przy którym zazwyczaj brak specjalnego wydechu. U noworodka pierwszy śmiech przejawia się już w 3 miesiącu życia, jako wyraz zadowolenia, choć zresztą podobne przejawy miewają miejsce, indywidualnie, już wcześniej”.

Badź tu z tego mądry!
„Poznasz głupiego po śmiechu jego!” — mówi przysłowie. Ale czy to prawda? Znałem ludzi mądrych, śmiejących się wbrew rozsądkowi, z byle czego. Człowiek nie jest za śmiech odpowiedzialny.

Byłem raz na pogrzebie człowieka godnego i poważnego. Losy wojny światowej rzuciły go daleko na obczyznę, gdzie zmarł. Przed śmiercią wyraził życzenie, aby go pochowano w kraju. Wykonawcą tej jego woli był kolega i przyjaciel jego, pastor ewangelicki, który zagnał go nad grobem tymi słowami: „Szanowne Towarzystwo! — Drogi Przyjacielu — Jakże cieszę się, że widzę cię, tu w tej oto trumnie! Co za radość widzieć cię akurat na brzegu tej mogiły! Że cię tu nareszcie tak nieknie pochowamy!” — Zdumieni słuchacze zaczęli zatykać usta kieluszkami i czym kto mógł. — „Bo przecież twym najgorętszym pragnieniem było spocząć w ojczyźnie, co się właśnie w tej chwili dokonuje”.

Mowa ta miała najlepsze intencje, ale dziwne jej sformułowanie sprawiło, że ludzie płakali ze śmiechu. A nie wszyscy byli głupcami.

To był przykład bezwiednego i piewolnego humoru, który wywołał śmiech szczerzy i niepomówany. Nie zawsze udaje się do humorystom, którzy przyznają kordial śmiechu w literaturze. Bo cóż się okazuje? Że kordial ten wstrzeże bardzo prędko, i że to, co śmieszyło naszych przodków, u nas wywołuje już za ledwie żalony uśmiech politowania, a niekiedy po prostu — zwykłe wzruszenie ramion. Ale nie trzeba szukać i tak daleko.

Z Miasta

UKARANI ZA ZAKŁÓCENIE SPÓKOJU

Skazani zostali na kary bezwzględnej aresztu przez Sąd Starościeński przy Starostwie Grodzkim Śródmiejsko Łódzkim następujący studenci wszechnicy łódzkiej za zakłócenie spokoju i porządku publicznego, w czasie demonstracji w dniu 19 grudnia 1945 roku:

1) Serwa Zbigniew, ul. Ogrodowa 28 — na 2 tygodnie aresztu, 2) Dembiński Stefan, ul. Kilińskiego 116, na karę 2 tygodni aresztu, 3) Parol Zbigniew, ul. Ogrodowa 28, na karę 2 tygodni aresztu, 4) Waleczak Władysław, ul. Sterlinga 15, na karę 1 tyg. aresztu, 5) Kmićkiewicz Anna, ul. Piotrkowska 37, na karę 1 tyg. aresztu, 6) Sarnowski Zenon, ul. Biegańskiego 23, na karę 2 tyg. aresztu.

Na kary bezwzględnej aresztu za zakłócenie spokoju i porządku publicznego podczas demonstracji w dniu 19 grudnia 1945 r. skazane zostały przez Sąd Starościeński przy Starostwie Grodzkim Śródmiejsko - Łódzkim następujące osoby:

1) Chaberko Jerzy, Pogonowskiego 52, 8 dni aresztu, 2) Kubiak Zofia, Marsz. Stalina (Główna) 69, 2 tyg. aresztu, 3) Różycki Edward, Moniuszki 11, 1 tyg. aresztu.

ZAPOMOGI DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH I ZAWODOWYCH

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w Łódzi izdaje do wiadomości, że uchwała Miejskiej Rady Narodowej z dnia 30 listopada 1945 r. ustanowionych zostało 50 zapomóg Gminy Miejskiej Łódź dla młodzieży szkół średnich i zawodowych.

O zapomogi mogą ubiegać się niezdolne dzieci robotników i pracowników umysłowych, które wykazują odpowiednie uzdolnienia do nauki i wyróżniają się pilnością. Pierwszeństwo do otrzymania zapomogi mają sieroty po poległych w walce z wrogiem i po zamordowanych w obozach koncentracyjnych.

Podania o przyznanie zapomóg należy składać w szkołach.

Dyrekcje szkół proszone są o zbiorowe nadzianie podań wraz z opinią co do uzdolnień do dnia 16 stycznia 1946 roku do Wydziału Oświaty ul. Potrkowska 37, front II petro.

Możesz dogrzewać mieszkanie,
ale tylko w nocy,
w ciągu dnia Elektrownia
nie da Ci dość mocy,

Wszystkim naszym Dostawcom i Odbiorcom

życzymy

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

„FARBOCHEMIA”

FARBY — LAKIERY — POKROSTY

Artykuły chemiczne i techniczne dla przemysłu
ŁÓDŹ, Narutowicza Nr 24 — Tel. Nr. 214 30.

(Fap)

ST. WOYNA-GWIAZDZINSKI

Z Filharmonii

Dwa ostatnie koncerty Filharmonii odbyły się pod znakiem świąt: piątkowy — przyniósł nam wieczór operowy, niedzielny poranek — koncert muzyki lekkiej. Nie mamy nic przeciwko temu, choć nie jesteśmy amatorami świąt operowej. Aria operowa jest organiczną częścią całości, akcji, sytuacji, czy nastroju. Na estradzie — może być tylko okazją do popisu śpiewaka, a dla słuchacza — taką sobie reminiscencją. Aida, Otello, czy inny Rigolotto w wieczorowym stroju — jest anomalią pod każdym względem.

Ale świąta rozgrzeszają wszystko: artyści mają prawo do odpoczynku przez zmniejszoną ilość prób, kasa — do corobaki, a publika do muzykalnej rozrybki.

Program, składający się z fragmentów dzieł operowych Moniuszki, Pucciniego, Verdiego, Rossiniego i Mascagniego, podobał się publiczności, która rzęsiście odśpiewała wykonawców, w osobach znanej sopranistki Olgi Didur i baritonisty Leona Telatyńskiego.

Dyrekcja muzycznie i z rutyną Tadeusz Mazurkiewicz, zresztą — nie fatygując się zbytnio.

Trudniejsza sprawa — z wykonaniem muzyki lekkiej przez zespół symfoniczny. Nie jest to wcale łatwe. Osiągnięcie tej lekkości w znaczeniu stylu, nie zawsze udaje się i starzy, rutynowani zespołom. W tym rodzaju trzeba się specjalizować. Orkiestra nasza, której jedynego tygodnia wyprawa grała Koncert Czaczaturiana a drugiego — polkę „Pizicato” Władysława Górczyńskiego, czuje się, jak kamień na szkockiej chustce. Robi więc, co może i trudno mieć do niej pretensję.

Dyrektent niedzielnego koncertu, Władysław Górczyński zaproduktował program ładny i urozmaicony. Zastrzeżenie niekiedy tylko co do polnourri z „Czaru walca” Os-kara Straussa. Potpourri — dosłownie — rodzaj bigosu z rozmaitych gatunków mięs, a więc bardzo niejednorodna mieszanina, nadaje się raczej do kawiarni, a nigdy nie na koncert muzyki lekkiej, która przy całej lekkości powinna mieć swoisty sens i poziom.

Co do innych punktów programu, to podobają się one, począwszy od melodyjnej uwertury angielskiego kompozytora starszej daty W. Wallacea do op. „Maritana”, poprzez 2 walce J. Straussa, walca Czibulki, wykonanego z umiarem umieszczonych w programie utworu Boloniego, uwerturę Nicolaiego do „Wesołych kumoszek” i zawsze miłą muzykę z op. „Gioconda” Ponchiellogo.

Oklaskiwano również zgrabną polkę „Pizicato” Władysława Górczyńskiego, zastępując jednak na lepsze przygotowanie.

Władysławowi Górczyńskiemu brak nerwu kapelmistrzowskiego, choć po przez tempa i ujęcie całości, każdorazowo wykazywał zrozumienie i intencję muzyczną.

S. W. G.

Szlakiem karetki pogotowia

Dzień i noc w służbie bliźnich

Śnieg zalał ulice miasta. Raptowna zmiana pogody powoduje gołoledź...

Jakaś starsza niewiasta z trudem, opierając się na lasce wraca osnieżoną ulicą do domu. Od czasu do czasu niewinne przekleństwo: „psiadusza — ten śnieg”... Przy skrzyżowaniu ulic staruszka uważnie spogląda w lewo i w prawo. Ostrożnie stawia kroki. Wtem — z lewej — trąbkę samochodu. Chwila dezorientacji, laska wypada z rąk, kobieta, poślizgnąwszy się, pada. Trąca ją nadjeżdżające auto. Krzyk. Pusta dotąd ulica zaludnia się grupami przypadkowych przechodniów. Ktoś podnosi ofiarę wypadku, jęczącą układa w bramie najbliższej posesji. Ktoś inny wchodzi do sklepu. „Telefon czynny”. 104-44... 104-44... 104-44 zajęty. I znów od nowa: 104-44... — „Miejskie Pogotowie Ratunkowe”...

GDY ZADZWIĘCZY TELEFON...

Zza pokrytej parą szyby samochodu czyjaś sylwetka rysuje się mgliście. Gasną światła. Cichnie szum motoru. W pokoju dyżurnego — tyk gorącej kawy oczekuje przybyścia. Ciemny mundur, herb miasta na czapce. — „Zimno, psiakrew”...

Trzech urzędników przy biurkach zajętych pracą... Miarowo tyka zegar. Wchodzący szofer siada na ławie. Wtem dzwonek telefonu. Dyżurny melduje się do aparatu: „104-44 Pogotowie Ratunkowe”... Słucha — robi krótkie notatki — gdzie — co — kiedy — jak?... Dobrze!... — „Ma pan wyjazd”... — „Przewóz?”... — „Nie — ostre”... „Ostre” — t. zn. wypadek, rzecz nagła, niecierpiąca zwłoki. A więc — jedyny względnie pewny, niezawodny wojskowy wóz kanadyjski... Szofer wychodzi, sprawdza motor, zapuszcza go... W tym czasie dyżurny urzędnik dzwoni do kilku chirurgicznych oddziałów łódzkiego szpitali. Wreszcie — jest! Na Radogoszczu jedno

miejsce wolne. — „Rezerwować. Złamanie nogi. Wypadek. Lekarz Pogotowia w drodze”...

LEKARZ POGOTOWIA W DRODZE...

„Kanadyjka” waczy pod gazem. Stary to gruchot — informuje szofer. Stary, lecz możliwie „na chodzie”. Tak — karetki pogotowia nie może zawieść... Olbrzymi czerwony krzyż na obu bocznych ścianach. Na drzwiczkach mniejszy z tajemniczym numerem. Wóz pełen wkłęknięć, gdzie niegdzie otwór — to pozostałości wojny. Wewnątrz miejsce na 4 nosze, najniezbędniejsze przybory... Wszystko wykonane we własnym zakresie — jeszcze do niedawna posiadano jedną konną karetkę... Szofer daje sygnał: Z budynku wychodzi dyżurny lekarz z podręczną walizką w dłoni. Przyczepiam się na trzeciego. Jedziemy. Otwiera się brama posesji przy ul. Gdańskiej 85. Puste ulice, Pada śnieg. Andrzej — Piotrkowska — Stalina — Czerwonej Armii — róg Kopcińskiego... Ludzie — brama — ofiara wypadku — pierwsza pomoc...

W blasku migotliwej latarni duże postacie pochylają się nad leżącą w bramie kobietą — za chwilę już leży na noszach, z...

Z poradnika prawnego

Sprośtowanie

Do artykułu naszego „Uznanie zaginionego za zmarłego i stwierdzenie zgonu” w Nr. 63 Kuriera z dnia 30 grudnia 45 r. zakradła się nieścisłość. W stosunku do zaginionych w czasie ostatniej wojny wg. art. XX przepisów wprowadzających prawo osobowe uznanie zaginionego za zmarłego nastąpić może wcześniej. Nie od końca roku kalendarzowego, w którym wojna została zakończona, lecz od dn. 9 maja 1945 r. biegną 1 wzgl. 2 roczne terminy. Uznanie zaginionego za zmarłego nastąpić może zatem już 9.5.1946 r. wzgl. 9.5.47 r. a nie 1.1.47 wzgl. 1.1.48 r.

Znane od lat 20 ze swej jakości **CUKRY I CZEKOLADĘ** poleca **zawcom i smakoszom**

FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY

Karol Gostomski S-cy

ŁÓDŹ, NAPIÓRKOWSKIEGO 23

HURT DETAL

ZADAC WSZĘDZIE TELEFON Nr 209-59 CENY KONKURENCYJNE (Pr.)

Życie sportowe

U progu Nowego Roku

W sporcie mamy zasadniczo dwa okresy bilansowania. Pierwszy z chwila, gdy kończy się sezon sportów letnich, drugi u schyłku zimy, kiedy zliczamy dorobek w sporcie, śnieżnym i lodowym.

Tym razem wypada zrobić wylom w tradycji i poprobować bilansowania z końcem roku kalendarzowego. Jest to tym bardziej wskazane, że w pierwszym okresie tworzenia i odzwierciedlenia zbyt mało było czasu na oglądanie się wstecz i zsumowanie wszystkiego, co już zdziałać zdołano. A poza tym wszystko co osiągnęliśmy wydawało się blahym w perspektywie tego co mieliśmy już dawniej.

Gdy dziś, w dniu sylwestrowym rzucamy okiem wstecz na osiągnięcia odradzającego się sportu polskiego, trudno nam oprzeć się radości. Jest to zadowolenie, wypływające ze świadomości, że mimo licznych wad i niedomagań sport polski wykazał tak wielkie siły żywotne, że wolno nam wierzyć w zwycięskie przetrawienie schorzeń i niedomagań, jakimi obciążony jest w równej mierze z całym naszym współczesnym życiem społecznym.

Fakt, że sport polski dzisiaj już istnieje i jako realna wartość, świadczy najlepiej o jego

konieczności. Czyż bowiem w ciężkich warunkach powojennych mogłoby się utrzymać ruch, pozbawiony gleby, z której mógłby czerpać ożywcze soki. Gleba ta przede wszystkim są szerokie rzesze młodzieży polskiej, która pozbawiona przez okupanta godziwych rozrywek z chwilą odzyskania wolności z entuzjazmem rzuciła się na boiska i areny sportowe. Jest rzeczą zrozumiałą, że przy masowym ruchu powstają liczne mankamenty, których opowanie wymaga przede wszystkim czasu.

Jesteśmy pewni, że w miarę stabilizowania się stosunków również na odcinku sportu nastąpi polepszenie, tak, że będzie on mógł wypełniać rolę, jaka przypada mu w współczesnym życiu zbiorowym.

Gdy chodzi o dorobek konkretny, to notujemy przede wszystkim osłabienie najważniejszych naszych placówek sportowych i reaktywację pełnej hierarchii władz sportowych.

W minionym okresie rozegrano nadspodziewanie wielką ilość spotkań, przeprowadzono rozgrywki mistrzowskie w skali ogólnopolskiej, w wioślarstwie, lekkoatletyce, tenisie, nie licząc rozrywek okrzewanych i spotkań towarzyskich niemal w każdej galezi.

Na konto dodatnie zapisujemy dalej uruchomienie kontaktów międzynarodowych w piłce nożnej, tenisie, hokeju na lodzie oraz w boksie, który przeprowadził nawet pierwsze międzynarodowe spotkanie uwieńczone zwycięstwem Polski nad Czechosłowacją. W najbliższym czasie wyjada szermierze nasi do Pragi, oczekujemy też rozszerzenia kontaktów na dalsze kraje.

Wydarzeniem pierwszorzędnej wagi jest utworzenie Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego oraz ustawa o powszechnym obowiązku w.f. i p.w. Jest to jednak temat, który wymaga specjalnego omówienia.

Bilansując osiągnięcia sportu polskiego w stosunkowo krótkim czasokresie, stwierdzić należy z przykrością, że wkład i dorobek Łódzi nie odpowiadał jej pozycji w państwie. Na niewielu tylko płaszczyznach zdołaliśmy dorównać innym (gry sportowe, po części boks i szermierka) natomiast w większości wypadków Łódź figuruje daleko w tyle za ośrodkami, których warunki bytowania są częstokroć mniej korzystne.

W ostatnich dniach ujawniły się tendencje skorygowania dotychczasowego stanu. Chcemy wierzyć, że zapewnienia ze strony miarodajnych władz lokalnych nie będą jedynie pięknym gestem lecz przyjmą realne kształty. Wówczas sport łódzki będzie miał możliwość ruszenia w roku 1946 ze startu z równymi szansami z innymi. Spodziewamy się, że nie zawiedzie on oczekiwań i w przyszłym roku w bilansie ogólnego dorobku okrzewanych i spotkań towarzyskich niemal w każdej galezi.

(tm.)

trząskają się drzwi karetki — mknie, ulicami miasta na północ, w Radogoszczu czeka przyszykowane łóżko, siostry miłosierdzia, lekarze...

W POWROTNEJ DRODZE

Mijały plac Wolności. — „Zle jest z maszynami, potrzebujemy minimum jeszcze 5 nowych wozów, byśmy mogli obsłużyć Łódź. Mamy w tej chwili trzy stare gruchoty. Dwoma dokonuje się przewozu chorych do i ze szpitali. Kanadyjka służy do najbardziej nagłych wypadków. Jej motor — stary lecz masywny — nie zawodzi”...

— „Ile macie wypadków dziennie w stożku pracującym?”

— „18—20 przewozów. Około 20—25 ostrych, to jest nasze fachowe określenie. Oznacza”... — „Wiem, już wiem”...

Wjeżdżamy na dziedziniec. Dyżurny urzędnik czeka przy drzwiach: — „Wyjazd. Radwańska 39... nazwisko... imię”...

ZAPALENIE WYROSTKA

Gdzieś na Radwańskiej denerwują się ludzie. Ojciec rodziny uległ atakowi. Wezwany lekarz stwierdza konieczność natychmiastowej operacji... „appendicitis acuta”... Alarm z najbliższego telefonu. — „Ostre” — wyjeżdża „Kanadyjka”. Poza tym jeszcze kilka zleceń, tym razem wzyście cztery miejsca będą zajęte...

DZIEŃ I NOC BEZ PRZERWY

Powoli szarzeje świat. Zmienia się dyżurny lekarz Pogotowia, przychodzi na „zmianę” drugi szofer, obejmuje służbę dzienny personel urzędniczy. Dzień i noc bez przerwy, powszedni i świąteczny, Sylwestra i Nowy Rok, gdy miasto śpi, gdy miasto pracuje, gdy miasto się bawi... — istne perpetuum mobile... O ludziach, którzy trwają na posterunku zwalczając olbrzymie trudności dla publicznego dobra — mało się wie, nie spostrzega się ich po prostu... A gdzieś na Gdańskiej pod 85 przy skromnych biurkach ziewają zmęczeni urzędnicy, przeciera oczy dr. Wągrowska i czterech innych lekarzy, by zawsze być w pogotowiu, by nieść pomoc bliźniemu na telefonizowane powszednie „S. O. S.”...

Tu 104-44 Miejskie Pogotowie Ratunkowe...

Institucja, o której wie się w razie koniecznej potrzeby, a nie zawsze docenia jej pracę... Na Nowy Rok składa się życzenia. Pogotowiu Ratunkowemu Życzymy — pięciu nowych wozów sanitarnych UNRRA...

S. Jaskiewicz

Karty mleczne

W związku z opóźnieniem wydawania kart mlecznych na styczeń — luty 1946 roku przez Okręgi Kart Zaopatrzenia Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, iż od dnia 2.1.1946 r. do 15 stycznia 1946 roku włącznie będą ważne kupony od Nr 46 do Nr 60 kart mlecznych na miesiąc grudzień.

ŁÓDZKIE NAUKOWE TOWARZYSTWO LEKARSKIE

W piątek, dnia 4 stycznia 1946 r. o godz. 18.30 odbędzie się w sali wykładowej PZH. ul. Wodna 40, posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego.

ZAKŁAD TAPICERSKI

TAPCZANY — KANAPY — LEZANKI wykonuje oraz przyjmuje wszelkie zamówienia ŁÓDŹ — Rzgowska Nr 3. — Z. MELKA.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe w Miejskim Zakładzie Kąpielowym przy ul. Kruczej Nr 11. Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Technicznym, ul. Piotrkowska Nr 64, I piętro, pokój Nr 5 do dnia 10 stycznia 1946 r. do godz. 11-ej w kopercie należy zamknąć z napisem „Oferta na roboty remontowe w Miejskim Zakładzie Kąpielowym, przy ul. Kruczej Nr 11 w Łodzi”.

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym — Oddział Budowlany, ul. Piotrkowska 64, III piętro, pokój Nr 207.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu oznaczonym na składanie ofert o godz. 12-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł 3500 należy wpłacić w Kasie Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska 98, a kwit wpłacenia dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 31 grudnia 1945 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Nie używaj elektryczności, bez istotnej konieczności

I. I. w Łodzi

REPERTUAR TEATRÓW

Teatr WP (Cegielniana 27), godz. 18.45 „Wesele Figara”
 Teatr Powsteczny TUR (11-Listopada 21) godz. 19 „Pan Jowialski”, 19.15 „Ostrożnie świeżo malowane”
 Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd nr. 34) godz. 19.15 „Pygmalion”
 Teatr Syrena (Traugutta 1) godz. 16 i 19.15 „Plecy”
 Teatr Gong (Kilińskiego 124) godz. 16 i 19 premiera „Herold i S-ka” z Władysławem Walterem

REPERTUAR KIN ŁÓDZKICH

POŁONIA, Piotrkowska 67 - **TECZA** Piotrkowska 108: „Wieżeniec bez krat”
WISŁA, Przejazd 1 - **BALTYK** Narutowicza 20: „Cztery serca”; **GDYNIA** Przejazd 2 - **ADRIA** Główna 1: „Strachy”; **STYLOWY** Kilińskiego 123: „Jej pierwszy bal”
WŁOKNIARZ Zawadzka 16: „Piętro wyżej”; **HEL** Legionów 2/4: „Niestorna dziewczyna”; **TATRY** Sienkiewicza 40 - **PRZEDWIOSNIE** Zeromskiego 74/76: „Pieśniarz Zachodu”; **WOLNOŚĆ** Napiórkowskiego 16 - **ROMA** Rzgowska 86: „Tajemnica Panny Brink”; **ROBOTNIK** Kilińskiego 178: „Jaśnie pan szofer”; **ZACHĘTA** Zgierska 26: „Subrotka”; **RECORD** Rzgowska 1: „Pojedynki”; **MUZA** Ruda Pabianicka: „Druga młodość”

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 14, 16, 18 i 20. — Kina: „Polonia”, „Adria”, „Hel”, „Baltyk”, „Przedwiosnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.

W niedziele i święta początek seansów od godz. 12.

UWAGA! Bilety ulgowe dla Członków Związków Zawodowych, wojska i uczącej się młodzieży do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Sizalecka 2), pokój 1 w godz. od 10 do 13.

Polskie Radio—Łódź
fala 224

Program na wtorek, 1. 1. 46 r.

8.00 Transmisja z Wwy. 9.30. Przerwa, 9.55 Program na dzisiaj, 10.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła garnizonowego w Łodzi, 11.15. Muzyka poważna z płyt, 11.28 Komunikat meteorologiczny, 11.30. Na progno nowego Roku — pog. Haliny Puciońskiej, 11.40. Nasze nowe płyty — montaż śl-muz. w onpr. Bole sława Busiakiewicza, 15.7 Transmisja z W-wy 13.30. Rok Niepodległy — słuchowisko Wincentego Jurkiewicza i Mariana Piechala, muz. i reż. Wincentego Jurkiewicza, 14.00 Transmisja z Wwy. 15.00 Muzyka muzyczna w wyk. Marii Miedzińskiej i Henryka Rostworowskiego — piosenki oraz Franciszki Leszczyńskiej — fortepian, 15.40 Produkcja wydawnicza polska w 1945 roku — pog. pro dr. Jana Muszkowskiego, 15.50 Koncert zyczeń, 16.50 Przemówienie noworoczne Dyrektora Okr. Rozg. Łódzkiej kpt. Antoniego Śmiejana, 17.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Janiny Godlewskiej, Andrzeja Boguckiego, Kwartetu Revellersów, Franciszki Leszczyńskiej oraz Łódzkiego Zespołu Salonowego pod dyr. Władysława Górzynskiego, 18.15 Transmisja z W-wy, 19.00 W sądzie — radiofonizowany fragment z „Lalki” Prusa w opr. W. L. Brudzińskiego w reż. Tadeusza Łopalewskiego z cyklu „Uśmiech i piosenka”, 19.45 Piosenki aktualne w opr. Kazimierza Rudzkiego z udz. Zofii Sykulskiej, Andrzeja Boguckiego, Zdzisława Suwałskiego, przy forl. Franciszki Leszczyńskiej, 19.45 Transmisja z Wwy, 21.30 Historia kalendarza — pog. pki Henryka Elle, 21.45 Płyty, 22.00 Koncert rozrywkowy w wyk. zespołu mandolinistów „Kaskada” pod dyr. Edwarda Ciukszy, 22.30 Transmisja z W-wy, 22.40, Program na jutro, 22.45 Muzyka taneczna z płyt, 24.00 Za kołowanie programu i Hymn.

Z teatru

nych o godz. 18.45 „Wesele Figara” Beaumarchais.

TEATR POWSZECHNY TUR dziś o godz. 16 „Pan Jowialski” Fredry. — Wieczorem o godz. 19.15 i dni następnym „Ostrożnie, świeżo malowane”. — W próbach końcowych pod kierunkiem reżyserskim Stanisława Daczyńskiego „Świerszcz za kominem” K. Dickens. Obsadę stanowią: Billing, Czengery, Hanin, Jakubińska, Karpieńska, Bogucki, Borowski, Maliszewska, Pagowski, Pietruszkiewicz i Szubka, Dekoracje i kostiumy Cegielskiego. Ilustracja muzyczna Mieczysława Mierzejewskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Przejazd 34

O godz. 15-ej i o godz. 17-ej „Jasełka 1945/46” J. Nela. — O godzinie 19.15 „Pygmalion” G. B. Shawa.

TEATR „SYRENA” — ul. Traugutta 1
 Dziś dwa przedstawienia komedii w 3 aktach piosera Jerzego Jurandota, z muzyką Pawła Aslanowicza „Plecy”. — Początek przedstawienia o godz. 16-ej i 19.15.

WILEŃSKI TEATR ŁATEK (Łódź, Wigury 4/6)

Gra bajkę „O gwiazdce z nieba”.

Akty: 1) W pałacu króla. 2) U diabła Rokity. 3) U Baby Jagi. 4) W grocie smoka.

Tańce: 1) Taniec diabła. 2) Taniec krasnoludka z zającami. 3) Mazur. 4) Menuet.

Przedstawienia: we wtorek 1. 1. 1946 o godz. 3 popoł. — we środę 2. 1. 1946 o godz. 4 popoł.

WSZYSTKIM ODBIORCOM I PALACZOM GILZ

„BRISTOL”

Z okazji NOWEGO ROKU składa serdeczne życzenia i pomyślności

DRYEKCYJA I FABRYKA GILZ

„BRISTOL”

ŁÓDŹ — ul. Pogonowskiego 40.

DOM ŻOŁNIERZA — PRZEJAZD 34

w Nowy Rok 1.1.1946 r.

o godz. 19.15

„PYGMALION”

Bernarda G. Shaw'a

Ceny biletów niepodwyższone

STUDIO MUZYCZNE — Traugutta 1.

„Wielka Odwaga” z M. Zimińską i L. Sempolską. — Początek o godzinie 19.30. — We wtorek, dwa przedstawienia: o godz. 17 i 19.30.

Zyczenia noworoczne

wszystkim odbiorcom gazu składa

Zarząd Gazowni Miejskiej
w Łodzi

Ogłoszenia drobne

Lekarze

Dr KOWALSKI MIECZYSLAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych Al. 1 Maja 3. (288)

Dr med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12-2 i 4-6. -232

Doktor REICHER specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26. (134)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17.

Dr. J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Zawadzka 17. -216

Dr med. MARIAN ZIERSKI, specjalista chorób płucnych, Łódź, ul. Narutowicza Nr 37. Telef. 167-10. POWROCIŁ. 320

LEKARZ chorób kobiecych, akuszerii, Traugutta 9, front 3 piętro. -218

Dr A. RATAJ-ZURAKOWSKA z Warszawy — specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska — przyjmuje: Piotrkowska 33, godz. 11-1 i 3-5. -352

Różne

CEROWNIA artystyczna Janiny Retmańczyk, Łódź, Zawadzka 14. -257

Kupno i sprzedaż

GORCZYCE kupuje Wytwórnia Musztardy — Łódź, Szosa-Rokocińska 46, tel 162-67. 345

WYTWÓRNIA abażurów, poleca w najnowszych wzorach abażury po cenach niskich — Piotrkowska 82 (w podwórzu), tel. 220-27.

KUPNO - SPRZEDAŻ aparatów radiowych, lamp oraz patefonów i płyt gramofonowych. „Metodolion” — 6-go Sierpnia 21. -356

Poszukujemy

POSZUKUJĘ mieszkania 3-4 pokojowego, możliwie z meblami w śródmieściu, Linkowski, Piotrkowska 120, telefon 172-26

KIEROWNIKA GARAŻU zatrudnią większe zakłady przemysłowe w Łodzi. Oferty sub: „Kierownik Garażu” do Biura Ogłoszeń i Reklam PAP, Piotrkowska 133. (pap)

SZOFER - mechanik z referencjami, do samochodu ciężarowego i osobowego, potrzebny do poważnej firmy w Łodzi. Wynagrodzenie dobre. Oferty składać w redakcji ppd Nr 123230 (pap)

WYDZIERZAWIĘ lokal ca 40² z instalacją siły i światła, względnie poddzierżawę część warsztatu mechanicznego. Wiadomość: tel. 156-52. -358

POTRZEBNI elektrycy, krawcy, krawcowe, szewc, fryzjer, maszyniści szyci. Zgłoszenia: Dom Żołnierza, Przejazd 34. Intendent.

RUTYNOWANA dependenka adwokacka, pierwszorzędna siła biurowa, kasjerka, buchalterka, poszukuje posady na dobrych warunkach. — Oferty pod „Dependentka” do Redakcji „Kuriera Popularnego”. -361

KSIĘGOWY - BILANSISTA przyjmie na godziny dodatkowo pracę. Sporządza bilansy. — Wiadomość w Administracji „Kuriera Popularnego” pod „Księgowy”. -355

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zgubioną palcówkę na nazwisko Klimczak Maria, Ruda-Pabianicka, ul. Romana 2, m. 1. -353

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, palcówki dziecięce na nazwisko: Rydlewska Janina, Łowicka 11. -355

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty na nazwisko Tadeusza Karczewskiego, zam. w Łodzi, Cegielniana 45: kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną RKU, legitymację PPS dz. Śródm. Lewa, legitymację Związku Metalowców i inne. -357

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, kartę rozpoznawczą, dowód osobisty, książeczkę wojskową, rejestr handlowy, legitymację organu przemysłu na nazwisko Jan Osterman, Warszawa, ul. Wspólna 65, m. 3. — Łódź, ul. Wigury Nr. 13, m. 15. — Znalazcę proszę o zwrot za nagrodą. -359

ZGUBIONE dokumenty osobiste oraz czerwone prawo jazdy na nazwisko Tadeusz Tobek — unieważnia się. -360

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód, palcówkę na nazwisko Wanda Schulz, Łódź, ul. Czerwona Nr 1. -362

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty na nazwisko Jadwiga Sęczkowska, dowód repatriacyjny na nazwisko Stanisława i Zbigniew Lewiński, metryki dziecięce 4 różne dokumenty. Pomorska 160, m. 4. -363

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty na nazwisko Pietrzak Czesław, Kamienna 10. -365

UNIEWAŻNIAM zgubione 3 książki meldunkowe i formularz kart żywnościowych z ulic: Przejazd Nr 22, 32 i 33. — Laskawego znalazcę proszę o zwrot, ul. Przejazd 22. Nagroda. -366

POMYŚLNEGO DOSIEGO ROKU swoim Odbiorcom zyczy

WYTWÓRNIA CHEMICZNA
TEOFIL PAŁCZYŃSKI
ŁÓDŹ
NAWROT Nr 48.

POMYŚLNEGO NOWEGO ROKU wszystkim swoim Klientom zyczy

Firma „TA-SO”
 wł. Tadeusz SolarSKI
 Łódź, Sienkiewicza 25.
 Telefon Nr 224-22.

Z OKAZJI NADCHODZĄCEGO NOWEGO ROKU SKŁADA NAJLEPSZE ZYCZENIA WSZYSTKIM CZŁONKOM I SYMPATYKOM

Zarząd Związku Kupców w Łodzi.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA (Przejazd 34)

Codziennie o godz. 18 „Jasełka 1945-6” J. Nela, o godz. 19.15 „Pygmalion” G. B. Shawa. — Dziś przedstawienie dodatkowe „Pygmalion” o godzinie 23-ej.

UWAGA

WYTWÓRNIA —: **SPRZEDAŻ HURTOWA** żyrandoli, lamp stołowych i nocnych w najnowszych wzorach, żelazek elektrycznych, domowych i krańcówkowych, spiralek, oporników do żelazek, szmatek do kucharek oraz bolcy.

Firma „TA-SO” Sienkiewicza 25. — Tel. 224-22.

PODZIĘKOWANIE

Za włożoną pracę i za liczne cenne dary, która umożliwiły nam urządzenie „Gwiazdki” dla najbardziej potrzebujących dzieci, składamy na tej drodze członkom Komitetu Gwiazdkowego i Komitetu Opieki nad Żołnierzem oraz wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Zarząd Związku Kupców w Łodzi.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Łódź, Piotrkowska 70. Telefon redakcji 130-46 i 144-18. Telefon Administracji 222-22

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12-13. Sekretarz Redakcji od 11-12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Redaktor: Artur Karaczewski

Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petiłowiy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.